Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 1550
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 927 — Lwów, wtorek dnia 8. października 1912. — Rok II.

Lwów, 8. października.

Kalendarzyk:

Dziś 8 października (wtorek): rz.-kat. Brygidy. — Gr.-kat. Ewfrozymy.

Wschód słońca o g. 5.38 r., zachód słońca o g. 5.47 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, czasem opady, nieco cieplej, południowo-wschodni ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasem opady, nieco cieplej, mierny wiatr.

TRUP.

Lwów, 8 października.

⁂ Pod drzwiami polityki polskiej w Królestwie leży trup... Lecz zaprawdę, widowisko, na które teraz Warszawa patrzy, nie jest pogrzebem pierwszej klasy... Rozkładającą się a tak silną i żywotną do niedawna na terenie Królestwa narodową demokracyę uprzątają obecnie działacze polityczni, nie chcąc, by organizm zmartwiały rozkładem swym psuł powietrze, zatruwał nadal atmosferę polityczną.

Podzwonne dolatuje nas z wszystkich niemal pism warszawskich, które ostatnimi dniami otrzymujemy. Od „Kuryera Warszawskiego" po „Słowo", od „Gońca" po „Kuryer poranny" — wszędzie biją dzwony pogrzebowe.

Już dawno wiadome było, że organizm partyjny narodowej demokracyi w Królestwie trawi nieuleczalna choroba. Wszystkie żywioły, które nie chciały zginąć z panem Dmowskim, pospiesznie go opuściły. Narodowa demokracya wyłuszczoną została z wszystkich żywotnych czynników. Aż trzy „secesye" musiała przeboleć. Z jej organizmu odpadła grupa „Gońca", „Tygodnika polskiego", odpadł szereg posłów, publicystów, agitatorów, sympatyków.

Ostał się sam p. Dmowski z kilkoma współpracownikami „Gazety Warszawskiej" i drobną garsteczką „wiernych".

Przyszły wybory do czwartej Dumy.

Wtedy społeczeństwo powiedziało sobie, że nadszedł również czas uprzątnięcia z widowni politycznej i tej grupki ludzi, której hetmani p. Dmowski, mający dawne pretensye, lecz pozbawiony zupełnie dawnych wpływów...

Powstała tedy w Warszawie koalicya wszystkich stronnictw, która wysunąwszy kandydaturę Jana Kucharzewskiego, zaznaczyła, że dość już ma „dyktatury" p. Dmowskiego, że społeczeństwo polskie nie myśli nadal zostawać w kurateli człowieka, który tyle złego Królestwu swą działalnością polityczną wyrządził.

Cóż na takie *dictum acerbum* odpowiedziała narodowa demokracya? Czy poddała się woli ogółu, której zbiorową, jednomyślną manifestacyę przeciw sobie zwróconą, przecież jasno widziała?

Nie. Narodowa demokracya w Królestwie uczyniła to samo, co zawsze w podobnych wypadkach czyni.

Oto rzuciła ekskomunikę narodową na swoich antagonistów politycznych.

Jesteście przeciw Dmowskiemu? — orzekła — więc nie jesteście Polakami, jesteście.... żydami, pachołkami żydów.

Kto przeciw arcykapłanowi zakonu endeckiego — ten nie jest Polakiem!

Patetyczny ten gest tym razem najmniejszego nie wywarł wrażenia... Dawniej, ba dawniej groźbą ekskomuniki narodowa demokracya wymuszała uznanie swych partyjnych wielkości. Ale teraz? Teraz groźby p. Dmowskiego i kilku jego sztabowców z „Gazety Warszawskiej" przyjęto z politowaniem...

Buńczuczność garsteczki wiernych pana Dmowskiego wywarła wprost przeciwny skutek, niż był zamierzony. Do obóz koalicyi antiendeckiej rósł z dnia na dzień. Przybyli doń wkrótce realiści i konserwatyści, którzy do niedawna jeszcze kokietowali z endecyą, przybyli bezpartyjni obywatele o najpoważniejszych imionach.

Zgromadzenie przedwyborcze Jana Kucharzewskiego stało się wprost żywiołową manifestacyą przeciw narodowej demokracyi i tonowi, jaki wprowadzić się starała w akcyę wyborczą.

Na zgromadzeniu tem zjawili się wszyscy ci „pachołkowie żydowscy", ci „żydzi", nie-Polacy — jak organ p. Dmowskiego stale zwał swych przeciwników politycznych.

Więc przewodniczył „żyd" profesor Władysław Smoleński, zastępcami przewodniczącego byli „pachołkowie żydowscy" Tadeusz Korzon, książę Zdzisław Lubomirski, ksiądz Wesołowski, więc odezwę za Janem Kucharzewskim podpisali profesor b. Szkoły głównej Ignacy Baranowski, prezes Towarz. opieki nad dziećmi Wincenty Biskupski, dyrektor Towarz. kredytowego Stanisław Libicki, Leon Papieski, Stefan Dziewulski, Kazimierz Życki — i wielu, wielu innych podobnych „nie-Polaków".

Ci wszyscy, którzy w znacznej ilości dawniej należeli do stronnictwa narodowo-demokratycznego, wydali nań obecnie wyrok potępienia, zażądali wyeliminowania go poza nawias życia publicznego w Królestwie, by dalszym swym rozkładem nie zakażało atmosfery.

Nad ginącym zaś organizmem partyjnym narodowej demokracyi stanął wymowny człowiek, Ludwik Straszewicz i ozwał się w te słowa (które jako nekrolog polityczny ogłosił w sobotnim numerze „Kuryera Polskiego"):

„Nie godzi się popierać polityka, który chcę zostać posłem „na złość"!

P. Dmowski mimo usiłowań, mimo chęci gorących nie przyniósł dotychczas sprawie publicznej wyraźnego pożytku!

Nic mu się nie wiodło. Zawsze niemal doszedł gdzieindziej, niż chciał.

Postępowaniem swojem — słowami i czynami — w epoce przedkonstytucyjnej utrudnił sobie niezmiernie rolę późniejszą, mającą tysiąckrotnie większe znaczenie.

Bardzo poważni świadkowie zapewniają, iż niezgrabność p. Dmowskiego w II. Dumie przyczyniła się mocno do zmniejszenia liczby naszych posłów. P. Dmowski przeczy temu, — ale — czego innego nie może on mówić.

P. Dmowski opuścił III. Dumę w chwili, kiedy Koło polskie stało wobec bardzo ważnych zadań. W Warszawie zaś nie zdziałał nic — a nawet pogorszył stan rzeczy.

Dziś przez użycie niedopuszczalnych sposobów agitacyi wyborczej musiał odstręczyć od siebie ludzi poważnych.

Stworzył potężne stronnictwo — prawda! Ale co zrobiło to stronnictwo dla kraju? Czy podniosło jego wartość, czy siły? Czy udoskonaliło stosunki? Czy wyzyskało należycie swą powagę i moc?

Użyło jej tylko do popierania swoich stronników podczas wyborów..."

Po takim nekrologu trudno doprawdy mistyfikować dłużej opinię publiczną, że się żyje...

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Lwów, 8. października.

Przygotowania do ułożenia listy wyborców prowadzone pod kierownictwem wicedyrektora magistratu B. Ostrowskiego, są w pełnym toku, a skrupulatność, z jaką się je prowadzi, daje gwarancyę, że nikt nie wejdzie na listę wyborców, komu prawo wybierania nie przysługuje, a na odwrót nikt uprawniony nie będzie pominięty. Skonstatować bowiem należy, że przy kilku poprzednich wyborach nie zadawano sobie pod tym względem trudu, a gdy postępowanie reklamacyjne przy tak wielkiej liczbie wyborców jest utrudnione, przeto lista wyborcza zawierała nie tylko historycznych „nieboszczyków" ale wiele osób tak fizycznych jak prawnych, którym ordynacya wyborcza prawa wybierania nie nadaje.

I tak umieszczano na liście wyborców korporacye, zakłady, fundusze publiczne tudzież stowarzyszenia i spółki, jeżeli 16 koron podatku zarobkowego opłacają, podczas gdy wedle § 1, ustęp 3 i 4 ord. wyb. census podatkowy dla tej kategoryi wyborców wynosi 500 kor., względnie 100 kor.; wbrew § 1 ustęp 2 d) (który nadaje prawo wybierania tylko przełożonym klasztoru), wpisywano na listę wyborczą wszystkich zakonników. Natomiast nie zwracano uwagi na cały szereg instytucyi, opłacających za swych urzędników podatek osobisto-dochodowy i funkcyonaryuszy tych instytucyi pomijano, choć płacili 24 koron podatku (census najniższy); przy obecnych wyborach przybędzie w tej kategoryi znaczna ilość wyborców.

Jakkolwiek jednak można być spokojnym co do tego, że magistrat z ułożenia spisu wyborców należycie się wywiąże, to jednak, gdy ta część aktu wyborczego jest niejako przedwstępną, nie

trzeba spuszczać z oka dalszych stadyów aktu wyborczego, a to tem bardziej, że nienależyte zarządzenia w tej mierze przyczyniły się do unieważnienia ostatnich wyborów.

To też na czasie są „Uwagi" b. radnego dr. Obmińskiego, wręczone prezydyum miasta, a dotyczące technicznej strony aktu wyborczego, która przy tak znacznej liczbie wyborców (przeszło 18.000) głosujących w jednem ciele wyborczem, ma dla prawidłowego przeprowadzenia wyborów pierwszorzędne znaczenie.

Streszczając obszerny memoryał dr. O., zaznaczymy tylko zaproponowane ulepszenia i uproszczenia.

Dr. O. proponuje, aby dla ułatwienia postępowania reklamacyjnego i głosowania, ułożono spisy wyborców alfabetycznie i aby wedle alfabetu podzielono wyborców między poszczególne sale.

Dotychczas układano spisy wyborców w tym porządku, w jakim osoby, mające prawo wybierania, w § 1 ord. wyb. są wymienione, co nie jest nigdzie przepisane. Wobec tego można (i należy) spisy wyborców tak ułożyć, aby odpowiadały jak najbardziej celowi prawidłowego przeprowadzenia wyborów. Praktyka dotychczasowa utrudniała bowiem kontrolę czynnikom obywatelskim, powołanym do wnoszenia reklamacyi. Alfabetyczny układ spisu wyborców ułatwi wyszukanie wyborcy w spisie w terminie reklamacyjnym, a nadto przy alfabetycznym podziale wyborców między poszczególne sale umożliwi tym wyborcom, którym legitymacyi nie doręczono, wykonanie prawa wyborczego (co wedle orzeczenia Tryb. adm. nie może być zawisłe od posiadania legitymacyi), gdyż z ogłoszenia publicznego dowiedzieć się mogą, w której sali wykonać mają prawo głosowania (o ile są na liście wyborców) i tamże mogliby się wprost zgłaszać do głosowania, względnie do podjęcia niedoręczonej legitymacyi wyborczej.

Ażeby ułatwić reklamacye (t. j. reklamowanie praw wyborcy niewpisanego, lub zaprzeczenie prawa wyborczego mylnie wpisanym), należałoby równocześnie z ogłoszeniem terminu reklamacyjnego wydrukować wyłożony spis imienny wyborców, jako dodatek do urzędowego dziennika miejskiego.

W terminie reklamacyjnym bowiem właściwie powinien każdy wyborca sprawdzić, czy zamieszczono go na liście wyborców. Jest to oczywiście niewykonalne przy tak znacznej liczbie wyborców. A przecież zdarzyło się przy ostatnich wyborach, że osoby, które od szeregu lat były umieszczone w spisie wyborców i wykonywały prawo wyborcze (którym zatem nie przyszło na myśl, że mogą być opuszczone), przez pomyłkę pominięto w spisie i prawo to im odjęto.

Uprzystępnienie spisu wyborczego szerszemu ogółowi, (wprowadzone poniekąd przy wyborach do Rady państwa) zapobiegłoby nieprawidłowościom, pomyłkom i nadużyciom i wpłynęłoby na dokładność spisu wyborców, który w ten sposób poddanyby został kontroli jak najszerszych warstw obywatelskich.

Głosowanie nie odbywa się w sposób przepisany §§. 17—19 ord. wyb., gdyż wobec zwiększonej znacznie z biegiem czasu liczby wyborców ustawowy proceder imiennego wywoływania wyborców nie da się przeprowadzić i utrudniłby wykonanie prawa wyborczego, wymagając od wyborców, aby godzinami czekali na swą kolej.

Z konieczności tedy wprowadzono legitymacye w miejsce przepisanego imiennego powoływania wyborców do głosowania a gdy imienne powoływanie wyborców do głosowania należy do atrybucyi komisyi wyborczych: przeto komisye wyborcze powinny rozpocząć swe urzędowanie po zakończeniu postępowania reklamacyjnego i kontrolować (należące do nich) wydawanie i doręczanie legitymacyj.

Doręczanie legitymacyi dla uchylenia możliwych nadużyć, powinno się odbywać z wielką skrupulatnością ewentualnie przez pocztę za rewersami imiennymi dla każdego wyborcy z osobna, na którychby ewentualną przeszkodę w doręczeniu zaznaczył organ doręczający. (Pisaliśmy o tem w nrze z 10 lipca br.); poczta rozporządza wyszkolonymi w tej mierze funkcyonaryuszami, doręczającymi uchwały sądowe i władz skarbowych.

Legitymacye niedoręczone wydawałyby przed dniem wyborów a po dniu ukończenia doręczania legitymacyi, komisye wyborcze przy stwierdzeniu identyczności; o ukończeniu doręczania legitymacyi przez organa, którym tę czynność powierzono, należy wyborców plakatami zawiadomić.

Niedoręczone legitymacye w dniu głosowania winny być złożone do rąk komisyi i po sprawdzeniu identyczności (§ 17) przez komisyę wydawane.

W ten sposób odpadłyby utyskiwania, że legitymacye niedoręczone zużytkowuje się nieprawidłowo do głosowania.

Wydawanie duplikatów legitymacyi mogłoby mieć miejsce tylko w dniu wyborów i przez odnośną komisyę wyborczą. Zarządzenie takie jest z tego powodu wskazane, że przy ostatnich wyborach wydawano duplikaty niewyborcom, na te duplikaty ci niewyborcy głosowali, a gdy następnie z pierwotną legitymacyą zgłosił się istotny wyborca, nie można go było dopuścić do głosowania, gdyż „już głosował".

Wydawanie duplikatów w ten sposób ograniczyćby się dało do tych nielicznych wyborców, którzy legitymacye zgubili, lub którym je wyłudzono.

Dla ułatwienia głosowania, kontroli i skrutynium jest konieczne, aby stworzono więcej komisyi wyborczych, niż dotychczas.

Przy ostatnich wyborach przydzielono każdej komisyi przeszło 1700 wyborców, a skrutynium przy głosowaniu na 53 radnych wlokło się przeszło 2 miesiące.

Przy stu radnych skrutynium przeciągnęłoby się daleko poza okres trzechmiesięczny, tak że nowa Rada mogłaby się ukonstytuować tuż przed feryami letniemi ze szkodą dla interesów miasta. Co najmniej trzeba 20 sal głosowania.

Wreszcie podaje dr. O. sposób uproszczenia skrutynium:

Proceder dotychczasowy polega na segregowaniu oddanych list wedle ich kategoryi, obliczeniu ilości głosów padłych na każdą listę, zaopatrzeniu numerami porządkowymi oddanych list, obliczeniu, ile na każdej karcie jest skreśleń, ile dopisków, ile ogółem głosów, jakoteż czy kogo dwukrotnie nie wpisano. Wyniki tego badania oddanych kart uwidacznia się u spodu karty i w ten sposób stwierdza się faktyczny stan kart i uniemożliwia dokonanie na nich jakich zmian (nb. przepisy te wydano w r. 1892 po unieważnieniu sfałszowanego wówczas aktu wyborczego).

Natomiast dalsza czynność skrutacyjna odbywa się niepraktycznie a przewlekle. I tak zupełnie niepotrzebnie prowadzi się i to dwa konta dla każdego kadydata (choćby miał jeden głos) i zapisuje się numer każdej karty, na których się nazwisko kandydata znajduje.

Do dokładnych wyników dojść można prędzej w następujący sposób:

Komisya oblicza odrazu głosy na wszystkich kartach tej samej kategoryi w ten sposób, że biorąc za podstawę kartę drukowaną, stwierdza jedynie, na ilu kartach tej kategoryi każdy z (drukowanych na niej) kandydatów jest skreślony, a suma skreśleń, odjęta od ilości kart, da ilość głosów na tego kandydata na tej liście oddanych; nadto zestawia się dopiski na tych listach.

Protokół spisany co do skreśleń drukowanych kandydatów i co do dopisanych stwierdza całą zawartość karty oddanej, dostateczną do obliczenia, ile kto głosów otrzymał, a nadto stanowi dokładny protokół co do obliczenia głosów.

Tak postąpiłoby się z każdą kategoryą kart, a w ten sposób rychlejby się skończyło skrutynium co do znaczniejszej ilości kart.

Ilość kart pisanych lub w mniejszej liczbie oddanych stanowi łącznie w każdej sali kilkanaście głosów (zwyczajnie rozstrzelonych); te wszystkie karty dla przyspieszenia roboty można by łącznie zaprotokołować wprost wedle kandydatów, na których głosy padły.

Na podstawie poszczególnych protokołów spisanych w powyższy sposób zestawi każda sala z łatwością alfabetyczny wykaz wszystkich kandydatów z uwidocznieniem głosów w tej sali oddanych.

Wykaz ten podpisze komisya i nikomu nie wolno zmian czynić.

Przy ostatnich wyborach „zrewidowała" komisya z sali pierwszej rezultaty skrutynium z innych sal i „znalazła" tyle głosów dla dra Szpora, że tenże został „wybrany" zamiast przyjść do ściślejszego wyboru z drem Löwensteinem.

Celem zapobieżenia takim praktykom na przyszłość ułożenie ostatecznego rezultatu winno się odbywać przy współudziale i pod kontrolą wszystkich komisyi.

Oto w streszczeniu uwagi dr. O. Nie wyczerpują one rzeczy, bo w granicach obowiązującej a przestarzałej ordynacyi wyborczej nie wiele reform można przeprowadzić. W szczególności nie dadzą się uchylić nadużycia z legitymacyami kobiet, którym przecież raz nadaćby należało (przynajmniej fakultatywne) prawo osobistego głosowania.

Zaprzeczyć się jednak nie da, że uwzględnienie propozycyi dr. O. usunie wiele niedomagań, tak że jeżeli niezupełnie „czyste", to przynajmniej czyściejsze, niż ostatnie, będą wybory z 16 stycznia 1913.

Zależy to w pierwszym rzędzie od prezydyum miasta, które wydaje zarządzenia i układa regulamin wyborczy.

Plany operacyjne przyszłej wojny bałkańskiej.

Lwów, 8. października.

(K) II. Przypatrzmy się teraz dalszemu rozwojowi operacyi na południowym i zachodnim terenie wojny.

Pozostała w Filipopolu dywizya bułgarska miałaby za zadanie osłaniać prawy flank armii po rozpoczęciu operacyi, aby potem przeszedłszy przez Dospad-Dag (Rhodope) uderzyć ku wybrzeżu morza Egejskiego dla przerwania połączenia między Adrianopolem a Salonikami, względnie między głównym teatrem wojny a teatrami ubocznymi w Macedonii i Albanii.

Część dywizyi bułgarskiej, skierowanej ku Küstendil dla ochrony stolicy państwa bułgarskiego, podjęłaby kooperacyę wojenną przez Kumanowę na Skoplje (Üsküb) w kontakcie z jedną dywizyą serbską, koncentrującą się obecnie koło Wranji. Jednej zaś piątej dywizyi serbskiej przypadłoby zadanie prowadzenia akcyi wojennej przez Mitrowicę i Prisztinę, względnie Kosowe pole, także w kierunku Skoplji.

Część armii czarnogórskiej powinna podjąć ofenzywę w kierunku Ipeku, Djakowy i Prizrenu również ku Skoplji.

Reszcie armii czarnogórskiej przypadłoby w udziale zadanie zajęcia Skodry (Skutari), a po wzmocnieniu swych sił przez część chrześcijańskich Malisorów, podbicie północnej Albanii. Wszystkie operujące przeciw Skoplji grupy otrzymają po ukończeniu swego pierwszego zadania dyrektywę, aby rozpoczęły operacye przeciw Salonikom, przez Velesę (Köprülü), a między jedną kolumną w dolinie Wardaru, drugą zaś równolegle ku Stiplje (Istip) i Strumicy (Strundża). Osobne „detachement" musiałoby operować przez Prilep (Perlepe) przeciw Bitolii (Monastyr), potem wzdłuż linii kolejowej Bitolia-Saloniki celem połączenia się z armią, operującą wzdłuż rzeki Wardar. Wszystkie tu wymienione grupy powinny dążyć do połączenia się z armią grecką, dążącą od południa przeciw Salonikom, aby potem, o ile sytuacya i czas na to jeszcze pozwoli, z nią razem maszerować na wschód na główny teatr wojny przed Konstantynopolem.

Bardzo ważnym czynnikiem w wojnie przyszłej będą wszystkie sprzyjające chrześcijańskim państwom żywioły nietureckie, rozsiane na całym przyszłym terenie walk. Wśród nich wybuchną niewątpliwie bunty przeciw władzy tureckiej, wspomagane naturalnie wszelkimi możliwymi sposobami przez państwa prowadzące wojnę. Powstaną więc wielkie **bandy chrześcijańskich Bułgarów, Serbów, Greków**, a może nawet i niektórych szczepów **albańskich**. Przygotowania do tworzenia takich band już poczyniono. Sławny Issa Boljetinac zawarł już n. p. formalnie przymierze z Serbią, pozostawiając dwu swych synów jako zakładników w Belgradzie. Bandy te, prowadząc wojnę podjazdową przeciw armiom tureckim, niszcząc środki komunikacyjne na tyłach tych armii, przerywając połączenia armii, pełniąc służbę wywiadowczą, niepokojąc zresztą Turków wszędzie w dotkliwy sposób, oddadzą nieocenione wprost usługi armiom państw sprzymierzonych. Na te oddziały wreszcie będzie można zwalić częściowo robotę operacyjną na ubocznych teatrach wojny, dając w ten sposób regularnym wojskom możliwość silniejszej kooperatywy na głównym walk terenie.

Grecya przypuszczalnie podejmie na początku wojny na nowo wykonanie planów operacyjnych, jakie miała w wojnie z Turcyą w roku 1897. Zachodnia słabsza armia, oddzielona od wschodniej łańcuchem Pindusu będzie operowała przeciw Janinie i starała się zająć Epir. Wschodnia, tesalska armia, opierając się o Larissę, będzie miała za cel swych operacyi Saloniki, skąd, po połączeniu się z wschodnią armią czarnogórsko-serbsko-bułgarską, wyruszy ku Carogrodowi.

O ileby jednak zawarcie pokoju definitywnego między Turcyą a Włochami miało się jeszcze przeciągnąć tak, że Grecya nie potrzebowałaby się obawiać akcyi floty tureckiej, możliwem jest rzucenie większej armii greckiej za pomocą transportów morskich do Tracyi i wylądowanie tej armii pod osłoną okrętowych dział koło Dedeagacz lub Lagos celem kooperacyi z główną armią bułgarsko-serbską przeciw Adryanopolowi. W tym razie na linii Larissa-Saloniki operowałaby tylko mała obserwacyjna armia serbska. Gdyby zaś stosunki, wywołane wypadkami na głównym teatrze wojny, nie dozwalały na wykonanie takiej akcyi, możliwe jest zawsze jeszcze wylądowanie armii greckiej na innych punktach wybrzeża morza Egejskiego n. p. na półwyspie Chalcydyjskim dla operacyi przeciw Salonikom.

Budowa internatów.

(s) Z ryczałtu 80.000 K przyznał Wydział krajowy, po zaciągnięciu opinii Rady szkolnej następujące jednorazowe zasiłki na budowę domów dla internatów: Internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Czortkowie 2.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie 6.000 K, internatowi pod nazwą „Bursa dla synów nauczycielskich“ w Krakowie 4.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego im. A. Gorayskiego w Krośnie 1.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego im. Piramowicza we Lwowie 12.500 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rudniku nad Sanem 6.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego im. „Grona nauczycielskiego“ w Rudniku nad Sanem 2.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Samborze 1.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Sokalu 1.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego im. św. Stanisława w Stanisławowie 3.000 K, ruskiemu internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego im. św. Jozafata w Stanisławowie 1.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu 5.500 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego im. św. Stanisława w Tarnowie 5.500 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego im. św. Józefa w Tarnowie 2.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu 1.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Zaleszczykach 2.000 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Towarzystwa opieki obywatelskiej we Lwowie 4.400 K, ruskiemu internatowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego S. S. Bazylianek we Lwowie 1.200 K, internatowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego SS. Felicyanek w Przemyślu 12.000 K, internatowi seminarym nauczycielskiego żeńskiego SS. Benedyktynek w Przemyślu 2.300 K, ruskiemu internatowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego SS. Bazylianek w Przemyślu 2.300 K, internatowi dla uczenic prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Towarzystwa „Opieki“ w Tarnopolu 1.000 K.

Wypłatę zasiłku dla internatu im. św. Stanisława w Stanisławowie wstrzymano aż do czasu uregulowania prawa własności budynku, zaś dla internatu prywatnego w Tarnopolu do czasu przystąpienia do budowy.

ST. WASYLEWSKI.

Oficer polski na wyspie św. Heleny.

I.

Św. Helena! Wśród poszarpanych, czarnych, pod ołowianem niebem skał, martwa, wyzbyta ze stworzeń żywych samotnia, na której kona Prometeusz, słysząc zastygające tętno krwi we własnych żyłach. Któż nie widział jej oczyma wyobraźni wówczas, gdy z wypiekami na chłopięcych policzkach, uczył się na starem, wygrzebanem na strychu siodle napoleońskiem dziejów Wielkiej Armii, lub zaparłszy oddech, wczytywał się w opisy bitew Bonapartego?

Św. Helena... Wśród poszarpanych, czarnych, pod ołowianem niebem skał, kryła się przez lat dziesiątek wszystka nadzieja Rzeczypospolitej, która szła za cesarzem na kraj świata wiernie, niosła ochotnie daninę krwi, a potem smutna, wsparła się o jego sarkofag.

Więc, niby żywym wyrazem uczuć narodu był ten żołnierz polski, oszalały tęsknotą, który wlókł się śladami cesarza, tak długo, póki nie dotarł do wyspy św. Heleny, a potem życiem całem za ten poryw płacił. Nikt go w Polsce nie zapamiętał*), bo nie było w nim orlich lotów lub wielkiej mocy ducha. Ani był Krzysztofem Cedrą, ani Józefem Sułkowskim. Nic więcej nie wiedział, jak tylko to, że chce być przy cesarzu, że ma dla niego pokorną miłość dziecka.

Tych wielkich uczuć, które żywił naród, mały i biedny, czasem śmieszny Pigmejczyk...

* * *

Jesteśmy na wyspie św. Heleny, w grudniu r. 1815, w dwa miesiące potem, gdy z pokładu „Bellerophonta“ wysiadł na ląd cesarz, więzień Europy. Dokoła wyspy krąży nieustannie fregata, pilnująca wygnańca, w jedynej, uczepionej do skał mieścinie, James Town, rezyduje szorstki i brutalny gubernator angielski, Lowe. P. Lowe mieszka w najzdrowszej części wyspy, ma rezydencyę, otoczoną wspaniałym parkiem z przepyszną roślinnością. Opodal, w kilkudziesięciu białych domkach, stoją załogą angielskie bataliony. Tu mieszka także kilka rodzin urzędniczych i oficerskich, nieco plotkarek i dewotek, piękna p. Nagel i brzydka p. Jounghusband.

W drugiej osadzie, na górze, niema rezydencyi i niema słońca. W Longwood pada przez dziesięć miesięcy w roku deszcz i lepka ścieli się po górach mgła. A gdy słońce zaświeci, z mgły wyłania się kilkanaście domostw zapadłych, wilgotnych i nędznych. Tam mieszka cesarz. I tych kilku najbliższych, co podzielili jego los: Bertrand z żoną, Las Cases, Montholon, Gourgeaud, lekarz O'Meara i służba. Wszyscy już przywykli do nowych warunków, już się oswoili z więzieniem i umieją żyć w ciągłem nasłuchiwaniu głosu wybawienia, co przez ocean ma ich dojść z wyzwolonej Francyi.

Płyną leniwe, nieubłagane, szare, jak niebo Longwoodu dni. Cesarz zamyka się u siebie, rozmawia z O'Mearym lub doby całe trawi na żarliwej lekturze. Montholon przemyśliwa nad wysłaniem listów do Europy, Las Cases pisze pamiętniki, Gourgeaud flirtuje w James Town i kłóci się z Bertrandem. Bertrand zajmuje się wychowaniem syna i obmawia Montholona, zaś wszyscy razem narzekają, nudzą się i nienawidzą Las Casesa. Gdy spory i kłótnie są zbyt głośne, przychodzi do powaśnionych cesarz Francuzów i z tych samych ust, które przemawiały do żołnierzy pod piramidami, płyną teraz słowa, uspokajające powaśnionych. Smutny jakiś i tragiczny błąka mu się po twarzy uśmiech, gdy namawia do zgody w myśl starych haseł rewolucyi: *Liberté, Fraternité, Egalité*...

30 grudnia 1815 r. całe Longwood chodziło już od rana zaciekawione, bo od gubernatora przyniósł ktoś sensacyjną wiadomość: oto z rozporządzenia rządu angielskiego wejdzie w skład świty cesarza jeszcze jeden człowiek, oficer jego gwardyi. Wczoraj właśnie przybił do portu statek „Cormoran“, na którym jedzie. Nikt nic więcej o nim nie wiedział, prócz tego, że ma nazwisko niemożliwe do wymówienia: „Piontikaioski“, „Biaulowski“, czy też coś podobnego.

Nowy przybysz nie długo dał na siebie czekać. Przywieziono go wkrótce do Longwood. Zasypany pytaniami, opowiedział kim jest. Nazywa się Karol Piątkowski, pochodzi z Polski. Ma lat 29, cesarzowi służy od r. 1809. Był oficerem w gwardyi saskiej, potem po Fontainebleau poszedł za Napoleonem na Elbę, gdzie dostał się za cenę stopnia oficerskiego, służył bowiem jako prosty szeregowiec. Był dalej wśród tych czterystu, co zdobyli Paryż, a w cesarstwie stu dni dosłużył się rangi szefa szwadronu. Na koniec oświadczył, że jest tym samym człowiekiem, który przy odjeździe cesarza na wyspę św. Heleny płakał jak dziecko i histerycznie tarzał się po ziemi, obejmując za nogi lorda Keitha i żebrząc wówczas by mu też pozwolono jechać. Pisały o tem bowiem wszystkie żurnale europejskie. Opowiadał dalej Piątkowski, że wreszcie poruszył niebo i ziemię w Anglii, by pozwolenie uzyskać, że będzie wykonywał najniższe posługi, byle tylko mógł być przy cesarzu, warować u „Jego drzwi i zginąć na Jego grobie“.

Ale satelici cesarza na św. Helenie nie byli ani radzi nowemu przybyszowi, ani zbyt skorzy do uwierzenia w to, co mówił, jakkolwiek Lowe miał dokumenty, stwierdzające prawdziwość jego zeznań. Przypomniano sobie, że istniał rzeczywiście oficer tego nazwiska, który tak chodził za cieniem cesarza i tarzał się po ziemi na widok odjeżdżającego „Bellerophonta“. Któż jednak zaręczy, że to jest ten sam człowiek, a nie np. przysłany na przeszpiegi agent rządu angielskiego?

*) Watson G. L. A Polish exile with Napoleon. London, Harper & Brothers 1912.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Wtorek 8 października „Nietoperz".

Środa 9 października „W gołębniku".

Czwartek 10 października po r. 1-szy w bież. sezonie „Borys Godunow" opera w 4 aktach P. Mussorgskiego.

Piątek 11 października po r. 1-szy „Marya Magdalena" tragedya w 3 aktach Fr. Hebla.

Sobota 12 b. m. o godz. pół do 4-ej po południu „Eros i Psyche".

Sobota 12 b. m. o godz. pół do 8-ej wiecz. „Madame Butterfly".

Niedziela 13 b. m. o godz. pół do 4-ej po południu „Hrabia Luksemburg".

Niedziela 13 b. m. o godz. pół do 8-ej wieczorem „W gołębniku".

Lwowski „Chór techniki" zawiadamia wszystkich swoich członków, że próby rozpoczną się dnia 9 bm. i odbywać się będą stale w poniedziałki, środy i piątki.

Wiec nauczycielski odbędzie się w niedzielę 13. b. m. w sali „Sokoła" w Brzesku, w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli. Początek wiecu o godzinie 3-ej po południu.

Ze świata muzycznego. Olga Kochańska, żona znanego skrzypka, objęła klasę skrzypcową w szkole muzycznej Sabiny Kasparek.

Wydawanie koni służbowych. Magistrat zawiadamia, że nowe postanowienia, co do wydawania koni służbowych kawaleryi obrony krajowej do prywatnego użytku, obowiązujące już tej jesieni są do nabycia w nadwornej i państwowej drukarni w Wiedniu po cenie 50 halerzy za egzemplarz.

Na dni zaduszne. Liga Pomocy przemysłowej prosi, ażeby zamówienia na wieńce potrzebne na dnie zaduszne, nadsyłano jak najrychlej do Biura Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 11, celem troskliwego i terminowego wykonania, na czem Lidze Pomocy przemysłowej w interesie rozwoju krajowej produkcyi kwieciarstwa sztucznego, bardzo zależy.

Z teatru miejskiego donoszą nam: **Na najbliższą premierę w dziale dramatu przygotowuje teatr miejski nadzwyczaj efektowną i zajmującą sztukę Henryka Kistemaeckersa p. t.: „Szpieg".**

Sztuka ta, której oryginalny francuski tytuł brzmi: „La Flambée", grana była w ubiegłym sezonie z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu i zdobyła wprost rekord pod względem liczby przedstawień.

„Szpieg" — ukaże się na naszej scenie w przyszłym tygodniu z pp.: Siemaszkową i Żelazowskim w głównych rolach.

Najważniejsze zaś, że cesarz ani go sobie przypominał, ani go chciał teraz widzieć.

Przypuszczono go jednak do świty i pozwolono mieszkać w Longwood, zwłaszcza, że Bertrand przypomniał sobie, że Piątkowskiego widział na Elbie i wyraził przytem przypuszczenie, że może być pożytecznym dla sprawy emisaryuszem Bonapartystów. Pozostała natomiast niewyjaśniona wątpliwość stąd: dlaczego temu właśnie, urodą tylko wyróżniającemu się żołnierzykowi, pozwolono na to, o co prosiło bezskutecznie wielu wpływowych ludzi we Francyi? Przecież była długa lista petentów, proszących o pozwolenie wyjazdu za Napoleonem, a nikogo nie uwzględniono.

Traktowano tedy Piątkowskiego nieufnie i lekceważąco, tem bardziej, gdy wyszło na jaw, że prócz zapału i miłości dla Napoleona, żadnych wieści od Bonapartystów nie przywozi i nic wogóle o nich nie wie. Tolerowano go zresztą. Był grzeczny i układny, niezbyt inteligentny, ale mówił kilkoma językami i wyróżniał się ubiorem, co zresztą na św. Helenie nie było trudne, bo tam nikt nie miał zbyt wygórowanych ambicyi w kierunku czystej bielizny. Piątkowski, widząc się u celu marzeń, nie trapił się zbytnio tem, że cesarscy generałowie traktowali młokosa z góry, ale starał się przystosować do warunków Sto Heleńskiego życia, choć i ciężko mu było wytrzymać w rozpaczliwym klimacie i ociekającym wilgocią domku, a jeszcze trudniej opędzić się od szczurów, zamieszkujących jego pokoik. Dumny był z przyznanej renty rocznej, połowy tego, co mieli inni członkowie świty, czyli ze 110 fr. rocznie. A cesarz? Cesarz przywiązał się do swego wielbiciela, zaszczycił go rozmową, a nawet zapraszał na obiady, gdy był w dobrym humorze. (C. d. n.)

Jutro we środę, w międzyaktach komedyi Ignacego Nikorowicza „W gołębniku" — wystąpi słynny mandolinista rumuński D i m i t r e s c o S i m i c e l, który wykona różne oryginalne kompozycye.

P. Simicel, wystąpi również w piątek przed rozpoczęciem przedstawienia i w niedzielę, w w czasie wieczornego przedstawienia.

Wiadomości teatralne. Inspektorem sceny teatru lwowskiego w miejsce p. Wygrzywalskiego, został docent politechniki inżynier p. Floryański, syn ś. p. Władysława.

Ze sceny amatorskiej. W sobotę kółko amatorskie wzmocnione siłami „akad. Koła dram.", wystawiło w Kasynie miejskiem sympatyczną krotochwilę Przybylskiego „Na Przekór" i „Sędziów" Wyspiańskiego. Całość wypadła bez zarzutu, dzięki starannej reżyseryi. Za stworzenie dobrej postaci Samuela należy się też pochwała p. Krugowi.

Czytelnia im. Goldmana rozpoczęła w niedziele sezon inauguracyjny przedstawieniem. Program wypełniło przemówienie dra Becka oraz komedya hr. Fredry „Pan Jowialski". Zespół zgrany, a siły chociaż młode wywiązują się z ról dość poprawnie. *mm.*

Koncert Zadory. W Stanisławowie odbędzie się jutro pierwszy koncert p. Michała Zadory, słynnego pianisty z Berlina, którego konserwatoryum muzyczne we Lwowie zaangażowało do prowadzenia kursu wirtuozowskiego, świeżo przez siebie utworzonego.

Pan Zadora dał się uprosić do koncertowania „Kr. Ognisku naucz.", przeznaczając dochód na budowę sanatoryum dla nauczycieli w Szczawnicy.

Uroczystość w Oddziale konnym Sokoła. W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie rozszerzonej stajni Sokoła konnego. Uroczystość rozpoczęło przemówienie ks. kanonika Dzięddzielewicza, poczem przemawiał prezes oddziału dr. Bałłaban. Po uroczystości odbyło się śniadanie w hali boiska.

Oficyanci sądowi i pomocnicy kancelaryjni urządzili w niedzielę wiec, w którym wzięło udział około 200 osób. Referaty wygłosili pp. Hostyński i Stramer. Po dyskusyi uchwalono rezolucye w sprawie postulatów zawodowych.

Katedra budowy automobilów. Wzmianka, jaka pojawiła się w kilku dziennikach, o kreowaniu na politechnice nowej katedry dla budowy i ruchu automobilów i powierzeniu jej p. inż. W. Floryańskiemu, jest nieścisła. Na politechnice istnieje tylko płatna docentura, nie zaś katedra, a p. Floryański tem samem zaproponowany został nie na profesora, lecz na płatnego docenta.

Otwarcie kursu naukowego dla inżynierów mechaników na politechn. odbyło się wczoraj w obecności licznych uczestników i zaproszonych gości. Radca dworu dr. techn. Thullie powitał uczestników imieniem komitetu kursów, wskazując na wielką doniosłość naukową i praktyczną studyów specyalnych dla inżynierów pracujących w dziedzinie praktyki technicznej i administracyjnej.

Potem powitał zebranych rektor Hauswald imieniem szkoły i rozpoczął pierwszy wykład pod nazwą: „Organizacya i zarząd przedsiębiorstw", objaśniany tablicami, obrazami świetlnymi i wystawą nowości z dziedziny techniki biurowej. Wykłady i ćwiczenia na kursie objęli profesorowie: dr. Anczyc, dr. inż. Chrzanowski, Dzieślewski, Fiedler, dr. Godlewski, Hauswald, dr. techn. Huber, Sochacki, Suchowiak i inżynier dr. hon. Obrębowicz.

Zmiana statutu. Ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło zmianę statutu uchwaloną przez I. gal. Tow. rafineryi spirytusu we Lwowie.

Wolał wolność — niż kaucyę. Przed rozprawą sądową, która miała odbyć się wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych, uciekł Stanisław Łomnicki, oskarżony o cały szereg oszustw, a wypuszczony z więzienia śledczego za kaucyą 20.000 kor. Łomnicki wolał utracić kaucyę, niż narazić na szwank cenną swą wolność.

Bandyci w Królestwie. W Ogrodzieńcu koło Sosnowca na terytoryum cementowni kilku uzbrojonych bandytów napadło na dyrektora cementowni i zrabowali mu pugilares z pieniędzmi i zegarek.

Ze spraw miejskich. Prezydyum miejskie, spełniające funkcye Rady miejskiej, powzięło 4 b. m. drugie uchwały w sprawie projektu ustawy o podatku miejskim od obrotu nieruchomości i w sprawie projektu ustawy o podatku miejskim od przyrostu wartości nieruchomej; uchwaliło wypłacić dyrekcyi kolei 6000 K jako jednorazową prestacyę za przekształcenie wymijalni na Persenkówce na stacyę ładug towarowych; suma ta będzie wypłaconą w połowie z funduszów elektrowni, a w połowie z kredytu na budowę i konserwacyę dróg; zezwolono Teodorowi i Józefowi Klimowiczowi na otwarcie dwóch nowych ulic, a to jednej bocznej od ul. Piekarskiej, a drugiej bocznej od ul. Głowińskiego, każda o szerokości 16 m., oraz na utworzenie u zbiegu tych nowych ulic kwadratowego placu o boku długim na 45 m.; zezwolilo na ustawienie namiotu na panoptikum i muzeum anatomiczne Henryka Trabera na placu Zbożowym za opłatą 100 K tygodniowo; uchwaliło wysłać na dwutygodniowy kurs seminaryjny budownictwa miast w Dreźnie st. radcę bud. Kinela, a na taki kurs w Berlinie radcę bud. Drexlera; upoważniło syndyka miej. do w y t o c z e n i a p o z w u Melanii z Lityńskich Bałabanowej o z w r o t 10.000 K, wypłaconych na rachunek czynszu dzierżawnego z a s a l ę w F i l h a r m o n i i n a p r o j e k t o w a n y k i n o t e a t r m i e j s k i.

Żniwo śmierci w kopalniach. W kopalni „Prezydent" w Bochum, spadające kamienie zasypały onegdaj dwóch górników. Wydobyto już tylko trupy. — W kopalni „Union" w Dortmundzie zapadło się rusztowanie, grzebiąc sobą 4 robotników, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Wyrok na defraudanta. Z Berlina donoszą: Urzędnik bankowy Fryderyk Klopsch, który berlińskiemu „A. Schaffhausenscher Bankverein" sprzeniewierzył 14.300 marek, skazany został przez 12 izbę karną I. sądu ziemiańskiego na 4 lata więzienia i 4 lata utraty praw honorowych. Ponieważ z tych 143.000 znaleziono jeszcze 70.000 marek, więc bank poszkodowany został tylko na 73.000, którą to sumę Klopsch przehulał i przegrał na turfie.

Zmiana konstytucyi w Bawaryi. W monachijskich kołach rządowych rozważają kwestyę zmiany konstytucyi. Już przed kilku laty noszono się z tą myślą, gdyż chciano obecnemu regentowi bawarskiemu Luitpoldowi, który w imieniu nieuleczalnie chorego króla Ottona rządy sprawuje, ofiarować koronę królewską, do czego podług powag prawniczych konieczna jest zmiana konstytucyi. Obecnie projekt ten zmodyfikowano w tym kierunku, że w razie śmierci obecnego regenta, który liczy już lat 91, następca jego książę Ludwik, nie obejmie już regencyi, tylko bezpośrednio na króla będzie proklamowany.

Samobójstwo z powodu policzka. Z Essen donoszą o samobójczej śmierci pewnego szlachcica rosyjskiego, nazwiskiem Rettstall, mieszkającego w tem mieście. Krótko przedtem wziął on udział w uczcie pożegnalnej na cześć jednego z kolegów, przyczem w podchmielonym stanie rzucił spodkiem na swego znajomego, za co go tenże spoliczkował. Rosyanin oświadczył wtenczas, że żaden szlachcic nie zniósłby tej zniewagi i dlatego sobie odbierze życie. I rzeczywiście znaleziono wkrótce potem w mieszkaniu Rettstalla jego zwłoki. Śmierć nastąpiła przez otrucie.

Stenografia u Indyan. W obwodzie Kamloops w brytyjskiej Kolumbii, stenografia jest jedynem pismem, którem się Indyanie posługują. Wprowadzona ona została przez bretońskiego misyonarza Le Jeune, gdy duszpasterz ten bowiem został do Kolumbii wysłany, nie mógł w swej olbrzymiej parafii, obejmującej około 50 mil kwadratowych, osobiście z swemi owieczkami się stykać. Ponieważ jednak krajowcy nie znali pisma, chciał ich pisać i czytać nauczyć. Lecz wszystkie jego usiłowania okazały się daremne, wpadł więc na szczęśliwy pomysł, by ze stenografią spróbować. I rzeczywiście próba przeszła oczekiwania. Indyanie lepiej sobie zapamiętali znaki stenograficzne, niż litery alfabetu, tak, że dzisiaj w Kolumbii tysiące czerwonoskórców używa stenografii. Ojciec Le Jeune wydaje nawet stenograficznemi czcionkami gazetę pod tytułem „Kamloops Wawa".

I cóż wy na to, panowie stenografowie parlamentarni?..

DZIEŃ PRZEŁOMOWY.

Owoce akcyi p. Poincarego. — Cesarz Austro-Węgier do cara. — Pacyfikacya Albanii. — Anglia przeciw gwarancyom mocarstw.

Lwów, 8 października.

Dzień dzisiejszy będzie prawdopodobnie dniem przełomowym w obecnem naprężeniu wojennem, dziś bowiem reprezentanci mocarstw u dworów i rządów bałkańskich podejmą równocześnie ostatnią próbę celem uśmierzenia ich wojowniczych zapędów i utorowania drogi dalszej akcyi dyplomatycznej. Akcya ta nie będzie na razie zbiorowym krokiem mocarstw, głównie bowiem Anglia, być może ze względu na miliony swoich mahometańskich poddanych, pragnie oszczędzić Turcyi upokorzenia, jakiem byłaby dla niej taka wspólna interwencya celem zmuszenia jej do ustępstw na rzecz postulatów małych państw bałkańskich.

Rząd turecki może właśnie dlatego okazuje tem większą gotowość do zaprowadzenia żądanych reform, wielkie natomiast pytanie, czy gotujące się do wojny małe państwa bałkańskie zechcą się zadowolić tego rodzaju rozwiązaniem dzisiejszego naprężenia. Fakt jednakże, że rząd bułgarski — najdalej zaawansowany w swoim rozmachu wojennym, okazuje jeszcze pewną wstrzemięźliwość w formułowaniu swoich żądań co do Macedonii, pozwala jeszcze żywić nadzieję, iż pokój da się utrzymać.

Dzień przełomowy.

Owoce akcyi p. Poincarego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z dniem dzisiejszym **mocarstwa rozpoczynają oficyalnie swą akcyę pokojową. Austro-Węgry i Rosya poczynią dziś przedstawienia w Sofii, Belgradzie, Cetynii i Atenach.** Sazonow telegrafował już nawet do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu,ażeby porozumiał się z hr. Berchtoldem co do dokładnego wymienienia terminu, w którym reprezentanci obu mocarstw mieliby się wstawić u rządów państw bałkańskich.

Na życzenie Anglii, do której przyłączyły się pod tym względem także Austro-Węgry, nie przyjdzie w Konstantynopolu do kolektywnego kroku wszystkich mocarstw, lecz identyczna akcya każdego mocarstwa z osobna. Anglia bowiem, nie chcąc Turcyi upokarzać, nie chce dopuścić do tego, aby postanowienie Turcyi powzięte zostało niejako pod presyą. Ponadto Anglia, zanim zgodziła się na formułkę Poincarego, oświadczyła, że tak długo nie da swego *placet*, jak długo nie nastąpi dobrowolne oświadczenie Turcyi w sprawie reform.

Oświadczenie to — jak wiadomo — już nastąpiło, a Anglia rzeczywiście dopiero wtedy na formułkę Poincarego się zgodziła, gdy oświadczenie Porty stało się faktem.

Anglia przeciw gwarancyi mocarstw.

Albion instygatorem mobilizacyi Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Sofii, że to Anglia była tym doradcą Turcyi, który namówił ją do przeprowadzenia mobilizacyi. Anglia nie chciała jednak przez to wywołać zamieszania na Bałkanie, lecz dążyła tylko do wywarcia presyi na nacyonalistyczne czynniki w Bułgaryi i Serbii. Ten krok Anglii był — jak twierdzi korespondent „Zeit“ — fatalnym błędem, albowiem przyczynił się właśnie do wywołania obecnej zawieruchy.

Dalej twierdzi informator „Zeit“, że Anglia nie zgodziła się na to, aby mocarstwa objęły gwarancyę co do przeprowadzenia reform, gdyż wyglądałoby to na wywieranie presyi na Turcyę.

Podejrzane informacye.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Zeitung“ donosi, że zastrzeżenia angielskie wywołały w Paryżu bardzo przykre wrażenie. Nadzieje utrzymania pokoju spadły prawie poniżej zera, a depesze z Sofii wskazują na to, że także dyplomatyczna presya mocarstw nie zmieni postanowień rządu bułgarskiego. Niema już obecnie drogi do powrotu („Es gibt kein Zurück mehr“). Interwencya mocarstw przyszła za późno.

Tak sądzą w Bułgaryi wszyscy zarówno w kołach politycznych jak i ministeryalnych.

(*Przyd. Red.* Informacye „Köln. Ztg.“ pochodzą zwykle z wiarygodnych źródeł i zasługują na uwagę, o ile nie są zbyt wyraziście nacechowane politycznemi tendencyami, którym organ ten służy. W tym wypadku zaś cecha ta występuje na jaw bardzo wyraźnie. Otóż powyższe informacye mają widocznie wzbudzić mniemanie, że znów tylko separatystyczna polity a Anglii psuje harmonię w koncercie europejskim i utrudnia akcyę, mającą na celu zażegnanie burzy wojennej. Organ szowinistów niemieckich pragnie widocznie z góry na Anglię złożyć odpowiedzialność za ewentualną bezskuteczność akcyi mocarstw. Wobec tego też tę jej depeszę należy przyjąć z pewną rezerwą).

Cesarz Austro-Węgier do cara.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt“ donosi, że w ostatnich dniach miała miejsce **bezpośrednia wymiana depesz między cesarzem Franciszkiem Józefem a carem Mikołajem.** Okoliczność ta nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się dalszych stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą oraz stosunków na Bałkanie.

Pacyfikacya Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ przynosi sensacyjną wiadomość, że usiłowaniom rządu austro-węgierskiego udało się Portę przekonać, że powinna poczynić ustępstwa na rzecz Malisorów i wogóle chrześcijańskich Albańczyków. — Na przedstawienia margr. Pallaviciniego zgodzili się wielki wezyr i ministrowie tureccy na uwzględnienie 2 głównych postulatów Malisorów co do ustanowienia systemu milicyi granicznych i zaniechania na czas dłuższy poboru podatków.

Równocześnie miały wojska tureckie otrzymać rozkaz, aby zaniechały kroków nieprzyjaznych przeciw Malisorom. Postanowienia Porty zostały przekazane specyalnej komisyi, która ma przeprowadzić pacyfikacyę Albanii. Komisya ta, której przewodniczy marszałek Kiasim-basza, przybędzie w najbliższych dniach do Skutari.

Położenie beznadziejne?

Treść ultimatum. — Rosya przeciw wojnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ kreśli na podstawie informacyi z kół dyplomatycznych następujący obraz sytuacyi:

Położenie uważają sfery poinformowane za beznadziejne. Wskazują jednak na to, że bułgarski prezydent ministrów nie mówił o autonomii dla Macedonii i że wobec tego zawsze jeszcze jest możliwe iż w ostatniej godzinie można będzie przy pomocy reform zapobiedz wybuchowi wojny. Nie jest dotąd zupełnie pewne, czy państwa bałkańskie zamierzają przedstawić Turcyi *ultimatum*, pewne jest tylko, **że nie będą żądały autonomii dla Macedonii.**

Następnie porusza „Presse“ myśl zwołania konferencyi europejskiej, zwłaszcza że nie tylko sprawa reform czeka obecnie załatwienia, ale jest jeszcze do rozstrzygnięcia mnóstwo innych spraw między państwami bałkańskiemi a Turcyą. Należałoby jednak obecnie uniknąć błędów, które popełniono podczas konferencyi berlińskiej, a da się to zrobić przez dopuszczenie na konferencyi do głosu małych państw bałkańskich.

Co do stanowiska Rosyi zaznacza „Presse“, że Rosya byłaby najprzykrzej dotknięta wybuchem wojny na Bałkanie. Już teraz musi odnosić Rosya to wrażenie, że w Sofii jej nie słuchają. Gdyby zaś wojna wybuchła, wówczas podniosłaby się w społeczeństwie rosyjskiem burza przeciw rządowi za to, że chce pozbawić owoców zwycięstwa bratnie narody słowiańskie.

W obawie przed tem niebezpieczeństwem stara się rząd rosyjski za wszelką cenę nie dopuścić do wojny.

Pessymizm wiedeńskiej „Zeit“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent belgradzki „Zeit“ donosi, że ostatnia uchwała tureckiej Rady ministrów nie wpłynie wcale na zmianę sytuacyi, gdyż Turcya — jak się to pokazało wielokrotnie w ciągu tylu lat — nie będzie w możności przeprowadzenia reform. Uchwała Rady ministrów jest tylko powtórzeniem tego, co już nieraz miało miejsce. Już data owej prowizorycznej ustawy wskazuje na to, że nie można jej traktować na seryo. Choć wydano ją przed trzydziestu kilku laty, nie można jej było przez cały ten czas wprowadzić w życie. Na Turcyę trzeba wywrzeć presyę i dlatego niema widoków, aby państwa bałkańskie zadowoliły się propozycyą Poincarégo. Nastąpi znowu powtórzenie dawnych historyi, których efekt realny równa się zeru.

Państwa bałkańskie skonstatowały zaraz z początku całej akcyi co następuje: 1. że Turcya reform przeprowadzić nie chce, 2. że reform dać nie może, 3. że akcya mocarstw nie odniesie żadnego skutku, bez względu na to, czy akcya będzie kolektywna czy indywidualna. Wobec tego wszystkiego — zdaniem „Zeit“ — bardzo jest wątpliwe, czy pokój da się utrzymać.

Z historyi ostatniego kroku Porty.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent „Lokalanzeigera“ w Konstantynopolu rozmawiał z tureckim ministrem spraw zagranicznych, który mu oświadczył, co następuje: Już wtedy, kiedyśmy przyznali Albanii owych 14 punktów, byliśmy zdecydowani dać podobne reformy także wszystkim innym wilajetom europejskim. Już przed 20 dniami postanowiła Rada ministrów reformy te przeprowadzić na podstawie ustawy prowizorycznej z r. 1880. Gdyśmy bowiem szukali sposobu, w jakiby te reformy udało się najlepiej przeprowadzić, napotkaliśmy tę ustawę, która nigdy dotąd nie była zużytkowana. Przystosowaliśmy ją przeto do potrzeb każdego wilajetu z osobna. Wówczas jednak nie ogłosiliśmy tego, ponieważ uchwała odnośna nie była jeszcze tak dojrzała, jak nią jest dziś. W ogłoszeniu tej uchwały nie grały roli żadne względy uboczne, ale powodowała nami jedynie nasza własna decyzya. — „Jednakowoż — zakończył minister — państwa bałkańskie nie pragną wcale reform, lecz nabytków terytoryalnych...“

Nacyonaliści bułgarscy niezadowoleni.

Sofia. (Tel. wł.) W kołach nacyonalistycznych oceniają bardzo ujemnie uchwałę Porty o wprowadzeniu reform i sądzą, że tylko prawdziwa autonomia dla Macedonii pod gwarancyą mocarstw może zapobiedz wojnie. Obecna uchwała tureckiej Rady ministrów nie daje wcale gwarancyi, że reforma będzie rzeczywiście przeprowadzona. **Wobec tego,** a także ze względu na **to, że mobilizacyę posunięto już tak daleko,**

tylko zbrojna rozprawa może dać państwom bałkańskim pełną satysfakcyę.

Serbia radzi się „batiuszki“.

Belgrad. (Tel. wł.) Rosyjski ambasador Hartwig i bułgarski poseł Toszew konferowali wczoraj przeszło godzinę z Pasiczem. Następnie odbyła się Rada ministrów, na której odczytano sprawozdania serbskich dyplomatów z zagranicy i powzięto bardzo ważne uchwały.

Bułgarya nie może czekać na pchnięcie nożem!

Paryż (Tel. wł.) „Temps“ zamieszczą bardzo pesymistyczny artykuł w sprawie widoków pokoju. „Jeżeli Bułgarya nie otrzyma rzeczywistego zadośćuczynienia — pisze dziennik francuski — wówczas będzie musiała rozpocząć kroki wojenne. Dla Bułgaryi jest sprawa przeprowadzenia przez Portę reform sprawą wewnętrzną, sprawą od której zależy byt dynastyi. Król Ferdynand miał się wyrazić, że tak długo będzie się starał o utrzymanie pokoju, jak długo będzie to możliwe, że jednak nie może odwlekać sprawy do czasu, gdy nastąpi „pchnięcie nożem“(!).

Ciekawe formy patryotyzmu.

Sofia. (Tel. wł.) Socyalista Akazow, który zaprotestował przeciwko mobilizacyi i wojnie, został wczoraj na ulicy napadnięty przez tłum. Dwóch studentów poczęło strzelać do niego z rewolwerów, nie zranili go jednak. Akazow schronił się do pewnego domu i przebywał tam tak długo, dopóki policya nie rozprószyła napastników. Okna domu, do którego Akazow się schronił, wybito.

Kaczki belgradzkie.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że dwa małoazyatyckie bataliony zbuntowały się i żądają odesłania ich do ojczyzny.

W imię łączności muzułmańskiej.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Kalkuty, że odbyło się tam zgromadzenie ludności mahometańskiej, na którem wyrażono ubolewanie z powodu wypadków na Bałkanie i wystosowano pod adresem Anglii podziękowanie za jej usiłowania celem utrzymania pokoju.

Z „kuchni“ pokojowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donos z Rzymu, że redakcya preliminarzów pokojowych w Ouchy już została ukończona. Sprawozdania o treści postanowień tych są sprzeczne. W opinii publicznej utrwaliło się jednak przekonanie, że postanowienia te odpowiadają dawniej już ogłoszonym punktacyom.

DELEGACYE.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. (TBK.) Pełne posiedzenie delegacyi austryackiej rozpoczęło się o g. 10 m. 25. Po odczytaniu wpływów, dokonano wyboru uzupełniającego do komisyi wojskowej. Wybrano del. Smal-Stockiego.

Następnie toczyła się dalej rozprawa nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Tusar (czesk. auton. soc. dem.) oświadczył, że ci delegaci, którzy w obecnym stanie rzeczy milczą, budzą podejrzenie, iż chcą poprzeć zapędy t. zw. stronnictwa wojennego. Zagadnienie bałkańskie, które obecnie poruszono, nie dotyczy niczego innego, jak rozwiązania sprawy południowo-słowiańskiej.

Główną przyczyną, która przeszkadza rozwojowi gospodarczemu, politycznemu i kulturalnemu narodów południowo-słowiańskich, jest fakt, że część Słowian południowych żyje pod opłakaną gospodarką Turcyi.

Dyplomacya europejska ma tę smutną zasługę, że sztucznie utrzymuje przy życiu Turcyę, zaczem przemawia tylko interes wielkiego kapitału, oraz zawiść wzajemna mocarstw.

---

350 milionów na armię.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ potwierdza wiadomość „Nar. Listów“ w sprawie kredytów wojskowych dla armii i powiada, że zarząd wojskowy zażąda nie 250, lecz 300 do 350 milionów.

Referentem tej sprawy w austryackiej delegacyi będzie hr. Clam-Martinitz, b. sprawozdawca *extraordinarium* wojskowego.

Nie 300 lecz 500 milionów.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach delegatów omawiają żywo akcyę rządu w sprawie nadzwyczajnych kredytów dla armii. Mówią, że zarząd wojskowy zażąda około 500 milionów (!). Wysokość tej cyfry jednak jeszcze nie jest ustalona. Decyzya zapadnie na Radzie ministrów, poczem sprawa natychmiast zostanie odesłana do komisyi wojskowej, która odbędzie posiedzenie we czwartek. Kredyty będą rozłożone na 5 lat.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Silnie uspokajające oświadczeia hr. Berchtolda co do próbnej mobilizacyi i pomyślne wiadomości z Bałkanu, podziałało na dzisiejszą giełdę w ten sposób, że nastąpiła zupełna zmiana tendencyi. Już wczoraj po południu, po zamknięciu giełdy, podskoczyły różne walory, dziś poszły papiery w dalszym ciągu w górę.

Skoda zaawansowały o 24 kor., kredyty o 6 kor., Länderbank o 5 kor., kol. państw. o 6 i pół, Alpiny o 13, Rima o 10 kor.

W szrankach również panowała zwyżka. Prager Eisen podskoczyły o 13 K.

O godzinie 10·45 notowały: Kredyty 625, Landesbank 510, Koleje państwowe 713·50, Lombardy 112·75, Alpiny 1044, Rima 769, Prager Eisen 3663, Skoda 767, Dampfschiffahrt 1265, Losy tureckie 234, Waffenfabrik 1100.

Z targu naftowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że przedstawiciele rafineryi austryackich pertraktowali ostatnimi dniami z „Deutsche Erdöl-Gesellschaft“ w Berlinie w sprawie położenia na austryackim i międzynarodowym rynku naftowym. „Deutrche Erdöl-Ges.“ obecnie baczną skierowała uwagę na galicyjską produkcyę ropy, a w kołach poinformowanych uważają za rzecz niewykluczoną, że nastąpi porozumienie między „Deutsche Erdöl-Ges.“ a krajowym Związkiem producentów ropy.

Związek przed niedawnym czasem zwrócił się do rządu z prośbą, aby mu przyznał większe ceny za ropę, której według kontraktu ma dostarczać. Rząd zachowuje się jednak wobec tego żądania odpornie.

W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, że „Deutsche Erdol-Ges.“, ewentualnie w porozumieniu ze Związkiem, chce nabyć państwową odbenzyniarnię.

Rząd nie zgodziłby się na taką propozycyę bo przyjęcie jej zaszkodziłoby jego interesom.

Po zamknięciu numeru.

Akcya mocarstw.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ donosi, że reprezentanci Rosyi i Austryi w stolicach 4 państw bałkańskich otrzymali od swych rządów telegraficzne wezwanie, aby dziś poczynili odnośnym państwom przedstawienie.

Mają między innemi zaznaczyć, że mocarstwa europejskie nie obejmą gwarancyi za reformę i że mocarstwa przykładają wielką wagę do utrzymania pokoju.

Obsadzenie Sandżaku przez Austro-Węgry?

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalaazeiger“ donosi z Sofii: Sądzą tu, że gdyby Serbia i Czarnogóra zamierzały zaatakownć Sandżak Nowi bazar — wówczas będzie on przez Austro-Węgry w porozumiedlu z wielkiem mocarstwami obsadzony.

Arnauci w Prizrend.

Belgrad. (Tel; wł.) Według nadeszłych tu depesz Arnauci zajęli Privrend i są na całym tamtejszym obszarze panami sytuacyi. (?)

Serbia nie myśli składać oręża.

Belgrad. (Tel. wł.) Główna kwatera serbska znajduje się w miejscowości Kragujevac. Zaraz po rozpoczęciu kroków wojennych, uda się tam król serbski Piotr.

Turecki *attaché* wojskowy opuścił wczoraj Belgrad.

Wojowniczy neoslawiści.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj wyjechała stąd grupa profesorów serbskich udających się do ojczyzny. Przedstawiciele słowiańskich towarzystw i studenci uniwersytetu zgotowali im szumną owacyę.

Szereg delegatów Towarzystw słowiańskich wygłosił mowy z silną tendencyą antiaustryecką. Domagano się wypowiedzenia wojny Austryi.

Czarnogóra wypowiada wojnę.

Cetynia. (TBK.) Poseł czarnogórski wyjechał z Konstantynopola, a tutejszemu tureckiemu posłowi doręczono paszporty.

Komunikaty.

Kandydaci na maszynistów i palaczy, chcący zdawać egzamin na politechnice, mają odtąd, jak donosi rektorat politechniki, wnosić podania ostemplowane z wymaganemi załącznikami na ręce rektoratu politechniki przez pocztę (nie osobiście!) i mają przybywać do Lwowa do odbycia egzaminu dopiero wówczas, gdy otrzymają pisemne uwiadomienie o najbliższych terminach egzaminów. Świadectwa i papiery swoje otrzymają w parę dni po egzaminie również przez pocztę, według podanego przez siebie adresu służbowego.

Zarząd Koła VI T. S. L. im. Kościuszki uprasza wszystkich członków, w których ręku znajdują się kieszonkowe kwitaryusze lub listy składkowe, uprawniające do zbierania wkładek na T. S. L., by raczyli zwrócić je najdalej do 14 października br. w lokalu przy ul. Mikołaja l. 17 II p. w godz. 7—9 wiecz.

Pocztowe przesyłki pod adr.: C. Balasiewicz we Lwowie, magistrat VIII biuro. Pod tym samym adresem należy odesłać puszki składkowe, znajdujące się w sklepach.

„Świat Słowiański“, wychodzący w Krakowie, w zeszycie za październik zawiera: „Jarosław Vrdlicky i jego poezya“ przez dra Tadeusza St. Grabowskiego. „W sprawie uczelni ruskiej“ przez Henryka Wielowieyskiego Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę ruską, czeską, słowacką, słowiańską, chorwacką i serbską. Dopełniają treści zeszytu recenzye i zprawozdania z dzieł, oraz kronika słowiańska.

MAŁY FEJLETON.

Z cyklu: SERCE JESIENI.

BIEDNE, MAŁE DZIEWCZYNKI..

Biedne, małe dziewczynki! Drzew jesienne [chwały
Smucą was. Już amorów zielone posążki
Nie zejdą — tańczyć z wami przez trawnik [zrudziały
I czytać duże, słońcem pozłacane książki.

Jutro już nie przyjdziecie w parku uschłe miały
Schowają wam obręcze drewniane i drążki.
Pustej ławce zostanie po was liść spłowiały
I kawałek niebieskiej, zapomnianej wstążki.

Zanim wam wśród drzew nagich otworzy na [oścież
Swe drzwi smutek, nim przyjdą złe, długie [wieczory
Pić w kręgu lampy wasze małe łzy, wyproście

Choć jedno rano z ścieżek złotymi kolory,
Wśród których wasz śmiech, szczęściem upojo [ny, dziki
Ostatni razby leciał przez spełzłe trawniki.

ST. MAYKOWSKI.

KRONIKA KRAJOWA.

Brody.

S p r a w y k o l e j o w e. W roku 1911 spaliły się tu magazyny kolejowe. Wówczas to czynniki interesowane, jak Izba handlowa i Hala zbożowa, czyniły natychmiast starania o wybudowanie na razie magazynów drewnianych i zarazem przedsięwzięto kroki o uzyskanie potrzebnych funduszów na wybudowanie magazynów nowych, stosownie do obecnych potrzeb i wymagań tutejszego kupiectwa. Pierwsza część została istotnie spełniona — magazyn prowizoryczny wzniesiono. Natomiast o części drugiej, tj. o magazynach murowanych, jakoś nie słychać. Zbytecznem jest chyba dowodzić, jak ważną, piekącą i doniosłą rzeczą dla naszego świata handlowego jest budowa nowych magazynów. Byłoby tedy wskazane, by czynniki kompetentne przyspieszyły odnośne prace i przystąpiły jak najrychlej do budowy.

K r a d z i e ż popełniono w głównej trafice, wyrządzając szkodę na 1084 K, skradziono bowiem za 826 K tytoniu, za 258 K stempli, widokówek za 100 K.

Czerniowce.

S e j m b u k o w i ń s k i został zwołany na 8. października. Na pierwszem posiedzeniu, które odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 5-tej po południu nastąpi wybór komisyi sejmowych. Punkt ciężkości spoczywać będzie w komisyi gospodarczej, której przekazaną zostanie sprawa sanacyi kas Raiffeisenowskich.

Jak się dowiadujemy, opracuje członek Wydziału krajowego i prezes sejmowego klubu polskiego dr. Kajetan Stefanowicz projekt kompromisowy łączący projekt rządu i Wydziału kraj. i przedłoży również własne wnioski w tej sprawie.

Następne plenarne posiedzenie Sejmu odbyć się ma 15 b. m. Prawdopodobnie odbędzie się tylko 4—6 posiedzeń plenarnych.

Ze względu na termin zwołania Rady państwa projektowany na 22 b. m., sesya sejmowa zakończy się 20 b. m.

Z „O g n i s k a“. W sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa akademików polskich „Ognisko“ i „klubu byłych członków“.

K o n c e r t. Na dochód „Sokoła“ urządziło w sobotę dnia 5 b. m. towarzystwo śpiewackie im. Szopena w Stanisławowie w wielkiej sali towarzystwa muzycznego w Czerniowcach koncert, który cieszył się wielkiem powodzeniem.

Sanok.

M i ł o ś ć p o w o d e m z b r o d n i. Okropna tragedya rozegrała się w sobotę 5 b. m. na Posadzie Olchowskiej, stanowiącej jakby przedmieście Sanoka. Ofiarą padło młode życie przystojnej 21-letniej kobiety, Józefy z Leników Habratowej. Morderca liczy lat 24, nazywa się Stanisław Szymański, jest z zawodu murarzem. Szymański starał się od paru miesięcy o rękę Habratowej, której mąż umarł był pół roku temu w szpitalu obłąkanych.

Habratowa odrzuciła starania Szymańskiego, ten jednak nie ustępował, a nawet groził samobójstwem. W sobotę już od rana przesiadywał u Habratowej a żegnając się wieczorem prosił ją, aby wyszła z nim na chwilę do sieni.

Nie przeczuwając nic złego, Habratowa spełniła jego prośbę, poczem Szymański strzelił do niej z rewolweru. Gdy na odgłos strzału brat Habratowej wybiegł, ujrzał siostrę leżącą na ziemi z przestrzeloną skronią. Przeniesiona do izby, zmarła natychmiast.

Morderca wybiegł na ulicę i oddał się sam w ręce żandarma.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

ZE SPORTU.

Cracovia — Floridsdorfer A. C. z Wiednia, 2:0 i 2:0. Niespodziankę i to niespodziankę miłą stanowi wiadomość z Krakowa, iż dwudniowe zawody footballowe, match między „Cracovią“ a znanym pierwszoklasowym klubem wiedeńskim „Floridsdorfer Athletiker Club“, zakończył się ładnem i pewnem w oba dni, w sobotę i niedzielę odniesionem zwycięstwem.

Niezrozumiałem jest wobec tego, dlaczego w spotkaniach z „Czarnymi“ i „Pogonią“ wykazała „Cracovia“ taki brak formy.

Football. Rezultaty matchów niedzielnych: w Wiedniu: match między-miastowy Wiedeń-Berlin 2:0 (0:0). Przewaga wiedeńskiej drużyny od początku do końca widoczna. Team berliński zestawiony bez graczów najlepszych, których wysłano do Kopenhagi na match między-krajowy Dania-Niemcy. Ten match przyniósł też porażkę Niemcom, a to 1:3. W Pradze Slavia pobiła drużynę Uniwersytetu Cambridge w sobotę 3:1 a w niedzielę 2:1; D. F. C. — Union z Berlina 3:1. — Sparta-Deutsche Sportbrüder 7:1. W Budapeszcie: M. A. K. — Wiedeński Sport-kl. 3:1; B. T. C. — Rapid z Wiednia 0:0; Ujpesti — Simmering z Wiednia 1:1; Ferenczvarosi — B. A. C. 4:1.

Meeting kolarski odbył się w niedzielę pod Wiedniem. Na program złożyły się cztery biegi, w tem bieg o tytuł mistrza na 100 km. Rezultaty: Mistrzostwo drogowe Austryi na 100 km.: Rammer (wojskowa kompania kolarska) w 3:24:00·4, 1; Hellensteiner (Innsbruk) o dwie długości koła 2; R. Krammer (Wiedeń) o jedną długość koła 3; inni uczestnicy w liczbie 9 odstąpili. Mistrzostwo Związku cyklistów na 25 km. Otto Krischke (Wiedeń) w 57:17·8, 1; Puhrer (Wiedeń) o szerokość dłoni 2; Rammer, który u mety upadł i ciężko się potłukł, 3; bieg juniorów na 10 km. Pöschl (Wiedeń) w 19 m., 1; bieg seniorów na 10 km. Stoitzner (Wiedeń) w 21:40, 1; Gstöttner (Wiedeń) 2; J. Mann 3.

Lira, 4 l. klacz ks. Lubomirskiego, biegała w niedzielę pod Winkfieldem w Paryżu w „Prix du Conseil Municipal“, 100.000 fr., 2400 m.; jak było do przewidzenia, ekspedycyi ks. Lubomirskiego nie uwieńczył rezultat do tego stopnia pomyślny, by Lira zdobyła miejsce, że jednak biegła dobrze, dowodem to, iż w polu 21 koni zdołała stanąć s z ó s t a u mety. — Wynik tego biegu: P. Dury'ego 3 l. Shannon 1, Tripolette 2, Martial III. 3; — biegało 21, między tymi Rire aux Larmes, Houli, Matchless, Floraison, Castagnette V. — Tot.: 297 : 10; miejsce: 93, 35, 38 : 10.

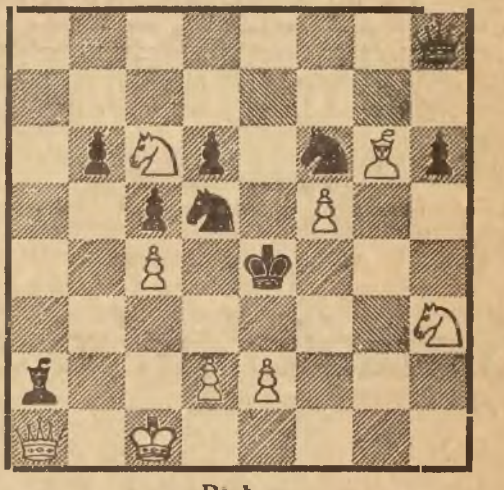
Herold, 4-letni kłusak stada Wola, biegał w niedzielę w Wiedniu, w biegu Elite, 10.000 K, 2400 m.; wynik: 4 l. Herold i 3 l. Peter Bellini w martwym biegu 1; Wau-Wau 3; tyle biegało.

SZACHY.

Zadanie 12.

Godło „Schweizergambit II.“.
Z konkursu „Szachisty Polskiego“.

Czarne:
K e 4, D h 8, G a 2, S d 5, f 6, P b 6, c 5, d 6, h 6 (9).



Białe:
K c 1, D a 1, S c 6, h 3, G g 6, P c 4, d 2, e 2, f 5, (9).
Mat w dwóch ciągach.

Rozwiązanie zadania X-go.

1. S g 8 — h 6. Łatwe rozwiązanie i zbyt szczupła treść, jak na konkurs międzynarodowy.

Rozwiązali trafnie: Emanuel Lorber, Kołomyja; O. Brandmann, Probużna; A. Rosenbaum, Tarnopol; B. Silber, Lwów; J. Falk, Stanisławów.

Korespondencya szachową.

J. F., Stanisławów. — Trafność uwag świadczy o znawstwie kompozycyi szachowej. Termin konkursu upływa dnia 1 grudnia br.

S. B., Lwów. — Umieszczony przez autora pion g 6 w zadaniu 10-tem istotnie nie jest potrzebny.

K. D., Przemyśl. — Pomimo nadzwyczajnej łatwości pierwsze posunięcie Pani nie jest trafne. Po 1. S e 7 nastąpi W g 8 i mata niema. — Udzielaniem pomocy przy „trudniejszem rozwiązaniu" nie zajmujemy się.

Strategia wojenna, a szachowa.

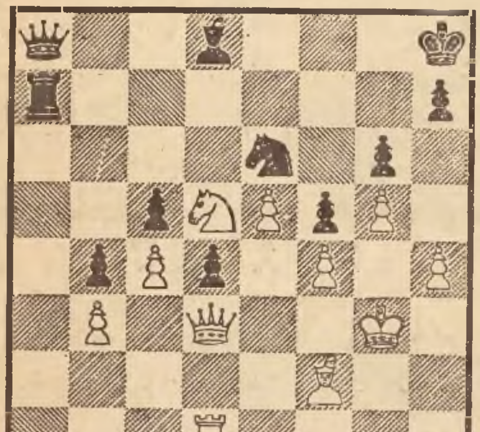
„Woynę opiewać myśli serce moye
Do którey miecza nie trzeba ni zbroye."

Na długo przed śpiewakiem z Czarnolasu nazywają średniowieczni pisarze szachy grą wojenną. Trafiają się bowiem w partyach szachowych sytuacye, żywo przypominające prawdziwe wojenne epizody.

Teorya szachowa przyswoiła sobie wyrazy techniczne wojennego słownictwa, jak: okrążenie, oskrzydlenie, atak centrowy, flankowy, operacye na liniach wewnętrznych itp. Jako illustracyę podobieństwa partyi szachów do prawdziwej bitwy, przytacza dr. Tarrasch partyę, rozegraną między największym strategikiem szachowym dr. Laskerem, a szachistą amerykańskim Showalterem. Zdaniem dr. Tarrascha plan tej partyi łudząco przypomina plan słynnego dzieła militarnego, znanego w dziejach pod nazwą „bitwy trzech cesarzy", stoczonej 2 grudnia 1805. Przypatrzmy się bliżej obu przykładom.

W partyi szachów dr. Lasker—Showalter przyszło po obustronnej wzorowej grze, po 46-ym ciągu Czarnych, do pozycyi, uwidocznionej na poniższym dyagramie:

Czarne: Showalter.
K h 8, D a 8, W a 7, G d 8, S e 6, P b 4, c 5, d 4, f 5, g 6, h 7 (11).



Białe: dr. Lasker.
K g 3, D d 3, W d 1, G f 2, S d 5, P b 3, c 4, e 5, f 4, g 5, h 4 (11).

Jak widzimy, pozycya Czarnych lepsza. Showalter po oczyszczeniu pierwszej linii nagromadził na a 7 i a 8 najlepsze siły i przygotował się do okrążenia prawego skrzydła Białych. Plan istotnie znakomity ze względu na dezorganizowane skrzydło królewskie Laskera, który, jak się zdawało, przegrać musiał.

Tymczasem szampion szachowego świata spokojnie oczekiwał wtargnięcia armii nieprzyjacielskiej, a wierny dewizie: cios jest najlepszą obroną, odpowiedział w chwili właściwej niespodziewaną szarżą wprost w czarnego króla wymierzoną; genialny ten atak spowodował natychmiastową przegranę Showaltera.

Analogiczną była sytuacya w bitwie trzech cesarzy. Dominujące stanowisko, bo całe wzgórze Pratzen zajmował rosyjski marszałek polny Kutuzow, mający do dyspozycyi nader silne skrzydło lewe, gdzie stał Buxhöwden z korpusami generałów Dochtorowa, Langerona i Przybyszewskiego, tudzież prawe, na którem stała sprzymierzona austryacka armia pod wodzą ks. Lichtensteina, prócz niej korpusy księcia Bagration, w rezerwie zaś gwardya pod wodzą w. ks. Konstantego, osłaniająca osobiście obecnego cara Aleksandra Pierwszego, który gościł w swym obozie władcę Habsburgskiej monarchii.

Niezwykle gęsta mgła nie pozwalała na obserwowanie, co się dzieje „na dole". W kotlinie stała armia Francyi w pozornie fatalnem położeniu. Centrum zajmował „mały kapral" wraz z dzielnym korpusem Soulta, najzdolniejszego swego ucznia. Na lewem skrzydle stał groźny Lannes z dobrem terytoryalnem oparciem. Prawe natomiast było niby piętą Achillesa bonapartowej armii. Stał tam Davoust z widocznie niekompletnymi korpusami, gdyż między jego pozycyą a szosą wiedeńską, widniała długa luka... Była to jednak pułapka genialnego strategika; o kilka zaledwie mil dalej czaiła się straszliwa jazda Bourciera i dzielna dywizya Trianta.

O północy z 1 na 2 grudnia 1805 Kutuzow zaalarmował swój sztab, wezwawszy starszych generałów na radę wojenną, na której szef generalnego sztabu armii austryackiej przedłożył swój znakomity plan okrążenia prawego skrzydła Napoleona.

Weyrother udowadniał, że Bonaparte sam uznał beznadziejność pozycyi, skoro dzień naprzód prosił cara o zawieszenie broni i prywatną audyencyę, czemu Aleksander odmówił pismem, adresowanem za radą Dołgorukiego do zwierzchnika rządu francuskiego.

Plan Weyrothera został przyjętym, przełożonym na język rosyjski i znalazł się niebawem w rękach dowódców korpusów Buxhöwdena, który przed świtem jeszcze okrążenie rozpoczął.

Tymczasem w kotlinie stała armia francuska nieporuszona, o los swój spokojna, zapatrzona jak w obraz na pagórek, skąd się wyłania z mroków nocnych sylwetka ubóstwianego bohatera, który siedział na swym przepysznym Arabie, w otoczeniu zdenerwowanej świty, sam jeden milczący, spokojny, niby z granitu wykuty (K g 3). — Nagle mgła się rozstąpiła i wschodzące słońce „ce brillant soleil d'Austerlitz" rzuciło krwawe promienie na nieprzeliczone zastępy wojska z wzgórza schodzącego. Oto Rosyanie — zawołał adjutant cesarza (G f 2) Napoleon patrzał i wciąż milczał...

Nagle skinął na Soulta:
47. D d 3 — f 3!
— Ile potrzebujesz na wzięcie tego wzgórza?
— Dwadzieścia minut, Sire! — brzmiała junacka odpowiedź.
— Więc mamy czas jeszcze...

47...	W a 7 — a 2!
48. W d 1 — d 3	W a 2 — b 2!
49. G f 2 — g 1	D a 8 — a 1!
50. G g 1 — f 2	W b 2 — b 1!

Okrążenie udało się zupełnie
51. S d 5 — f 6.
Miejsce dla Soulta

51...	W b 1 — h 1
52. D f 3 — b 7!!	Szarża Soulta!
52...	S e 6 — g 7
53. D b 7 — f 7	W h 1 — g 1 +
54. K g 3 — f 3.	Showalter poddał się.

Szarża Soulta zadecydowała o losie bitwy, która zamieniła się w bezprzykładny w dziejach pogrom. Dzielny Soult rozbiwszy centrum Kutuzowa natychmiast pospieszył z rozkazu cesarza z pomocą broniącemu się jak lew Davoustowi, wskutek czego Buxhöwden wzięty we dwa ognie z sześćdziesięciu trzech pułków ocalił ledwie ośm tysięcy żołnierzy. Aleksander dowiedziawszy się o tem wyrzekł:

— Dziś mi ten Korsykanin naprawdę zaimponował...

Tymczasem Lannes uporał się z prawem skrzydłem Rosyan i dokończył wspaniałego arcydzieła Napoleńskiej strategii.

Bitwa pod Austerlitz należy do rzędu tych zwycięstw, co odrazu zmieniają kartę polityczną.

W dwa dni po bitwie wspaniała karoca z poszóstnym zaprzęgiem stanęła przed skromną włościańską chatką. Na progu stał mały człowieczek, który witając wysiadającego monarchę austryackiego „serdecznie" się z nim całował.

— Oto pałac, w którym mnie zmuszasz zamieszkiwać, najjaśniejszy Panie — zawołał z pieszczotliwym wyrzutem Napoleon Wielki.

— Zdaje mi się, że sukces dotychczasowy nie daje waszej cesarskiej mości powodu do żalu na chwilowe niewygody — odparł ozięble Franciszek Pierwszy.

Tak się rozpoczęły pokojowe konferencye między przeciwnikami. Po ich ukończeniu zawołał cesarz Franciszek do ks. Lichtensteina:

— Poznawszy go osobiście, teraz widzę, jak ja tego człowieka nie cierpię...

Kombinacya Showaltera pozbawiła go spodziewanej nagrody.

Kombinacya Weyrothera pozbawiła życia szesnastu tysięcy Rosyan!

Czyżby nie dało się dla uniknięcia tak krwawej hekatomby zastąpić po „demonstracyi" wojsk, orężnej rozprawy partyą szachów „by się cała sprawa oglądała przy stole?"

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy.

I w jednej chwili skrzyżowały się jego oczy z roześmianemi źrenicami aktorki.

Cofnęła się o krok, zadrgała całem ciałem, jak dziecko, nagle i bezlitośnie przestraszone.

Ręce jej zatrzepotały się bezradnie, zdławiony w jednym momencie jęk ugrzązł w piersiach.

— Ach, potknęłam się, byłabym upadła — zawołała nagle dziwnie ostrym głosem, który załamał się i zgasł w gardłowym śmiechu.

Odwróciła głowę, usiadła szybko przy stoliku, otoczona gromadą drwiąco grzecznych młodzieńców.

— Dajcie mi zaraz pić, bałwanki — krzyknęła podniesionym głosem — mam szalone pragnienie.

— Brawo, brawo, nasza piękna ma już dość wszelkiej wstrzemięźliwości.

— Wie o tem, że jest zachwycająca, gdy sobie trochę zaprószy tę rajską główkę.

— To wino, któreśmy pili w Colosseum, było rzeczywiście ohydne.

— Hallo, książę panie, waszmość jest amfitryonem. Cóż nam postawisz, szczęśliwy wybrańcze bogów?

— Pójdźmy lepiej do separatki — zaskrzeczał książę — te indywidua z pod ciemnej gwiazdy, siedzące na sali, będą nas żenowały.

— Ani mi się śni — zostaniemy tutaj — zawołała panna Mirecka.

— Jak pani rozkaże — mruknął młodzieniec i usiadł koło niej, kładąc z arogancką miną rękę na poręczy jej krzesła.

Autor patrzał niespokojnie na Bolimę.

— Niechże pan siada. Cóż pana tak zdziwiło? Jedna piękna grzesznica?...

— Przepraszam pana — rzekł Bolima głuchym głosem. — Nerwy, nerwy...

Rój myśli jaskrawych, przejmujących tak strasznie niedawnemi wspomnieniami, zaczął mu się przez mózg przewijać błyskawicą.

Przedwczoraj o świcie wyszedł z jej mieszkania.

Oddanie wśród łez szalone, pocałunki rozpaczliwe, jakby chcieli nimi mordować myśli, które spadały mroczną groźbą na świętość ich miłości, rozkwitłą jak kwiat białej róży...

W momencie więdną róże białe — nawet te między białemi piersiami ukryte.

Pocałunki czerwone bolesnem zapamiętaniem i potem rzewne pocałunki dziecinne.

I jej rozpaczliwa prośba, gdy, owijając mu szyję ramionami, szeptała zdławionym, modlitewnie błagalnym głosem:

— Nie tę ładną, którą pieścisz, ale mnie, biedną Zońkę, kochaj, na miłość Boską, mnie...

Jakże to wszystko inaczej było, inaczej.

Marząc o niej kochał się w myśli słodkiej, że o bladym świcie skryje głowę w jej złotych, rozpuszczonych włosach i będzie przez mgłę cudu widział gwiazdę wschodzącej jutrzenki, tryumfalny blask zwycięzkiej miłości.

Jakże to wszystko było inaczej...

Tuląc ją do siebie, chował twarz w jej warkoczach, gdy blask świtu zaczął liliową oponą zasnuwać szyby. Na spełnienie myśli marzeniem pieszczonej czekał z sercem bijącem z trwogi.

I ujrzał tylko szarą jesienną mgłę, beznadziejną jak uśmiech głuchego zmęczenia...

Ta mała, cudna kobieta miała podać dłoń jego serdecznej tęsknocie i z ufnem spojrzeniem dziecinnych, miodnych oczu zaprowadzić ją na owe szczyty, które lśnią nad morzem śmierci.

Ta Zońka, która pije obok z obcymi ludźmi, ta obca z wyuzdaną, pogardliwą twarzą i zuchwałemi oczyma Colombiny, ta, którą myśl jego, odważna jak błysk stali, nazwała narzeczoną, a którą opuścił tylko kochanką.

I porywy, marzenia jego nocy bezsennych, rozpaczliwych i dni powleczonych ołowianym obłokiem opuszczenia, marzenia męczone codziennością, zasłonięte przed ludźmi uśmiechem łagodnej melancholii, które w jednym momencie ku niej jedynej zapłonęły ofiarnym płomieniem — na marne, wszystko na marne?

Bolima ścisnął skroń rękami.

Ku niemu rzuciło się to biedne dziecko skargą ostatnią, porywem tej szlachetności, która ukryta jest w każdej kobiecej duszy i jak gwiazda przedziera się przez chmurę wszelkiego brudu.

Ku niemu rzuciła się ta, z której smutni i znudzeni mężczyźni zrobili zabawkę dla swych jałowych żądz, rzuciła się z krzykiem, wołającym o czyste kochanie.

Do stóp jego przypadła najszlachetniejsza część jej istoty, w nieśmiałą, gorącą prośbę ubrana, jak w sukienkę dziecinną.

A on zrobił z niej tylko swoją kochankę.

Ale przecie sama chciała?

Rozmowy o niej cyniczne na raucie, rozmowy, które pręgami wstydu i upokorzenia policzkowały mu twarz...

(C. d. n.)

Ekonomista.

O węglu krajowym i jego zbycie w kraju.

(Referat dyr. Tadeusza Filippiego, wygłoszony na wiecu przemysłowym we Lwowie dnia 6 października br.).

(Ciąg dalszy).

Gdyby nawet konsumcya węgla w Galicyi (wynosząca obecnie około 350 kg. na głowę) wzrosła wskutek rozwoju przemysłu, tak jak np. w Niemczech, tj. na 2500 kg. na głowę, to i tak moglibyśmy to zwiększone zapotrzebowanie pokrywać własnym węglem przez przeszło 1200 lat. Węglem naszym moglibyśmy bez uszczerbku dla najdalszych pokoleń zasilać całą monarchię, tem bardziej, że galicyjskie zasoby stanowią 7/8 zasobów węgla w całej Austryi, zwłaszcza jeżeli się zważy, że oprócz węgla kamiennego posiada Galicya znaczne zazoby węgla brunatnego, t a k w o k o l i c y L w o w a, jak również w powiatach śniatyńskim t kołomyjskim.

Jak więc z tego widzimy, dał nam Bóg w węglu nieprzebrane wprost skarby narodowego bogactwa, dał nam możność s t w o r z e n i a p o d w a l i n p o d r o d z i m y p r z e m y s ł g ó r n i c z y w r a z z p r z e m y s ł e m f a b r y c z n y m, a w i ę c d o b r o b y t e m k r a j u.

Mamy tedy środki do podjęcia skutecznej walki z obcymi, przedewszystkiem pruskimi żywiołami, na gruncie ekonomicznym, a więc na polu, na którem walka ta dla Prus mogłaby być bolesna. Tymczasem co się dzieje?

Nie tylko pozwoliliśmy się rozwielmożnić kapitałowi pruskiemu na naszej ziemi, nie tylko pozwoliliśmy na to, że kapitał ten zaborczemi rękami sięgnął po olbrzymie i najcenniejsze tereny węglowe, nie tylko dopuściliśmy do tego, ze eksport nasz do prowincyi zachodnich i do Węgier jest minimalny i przygodny, ale co więcej, pomagamy sami do tego, że kraj nasz sprowadza obecnie z Prus około 16,000.000 cetn. metrycznych węgla.

Import ten wynosił w ostatnich latach jak następuje:

w roku	1906	832.000 ton
„	1907	1,271.000 „
„	1908	1,528.000 „
„	1909	1,716.000 „
„	1910	1,445.000 „
„	1911	1,620.000 „

Od roku 1906 wzrósł import pruskiego węgla prawie w dwójnasób, a w roku 1909 przekroczył nawet tę podwójną cyfrę.

Miejscowości, które sprowadzają więcej, niż 1000 wagonów węgla pruskiego rocznie jest w kraju naszym kilkadziesiąt, wspomnę tylko główniejsze, jak:

Lwów 7900 wagonów rocznie, Podgórze 7560 wg., Trzebinia 6260 wg., Szczakowa 4760 wg., Tarnów 4150 wg., Kraków 3560 wg., Żywiec 2630 wg., Rzeszów 1790 wg., Tarnopol 1730 wg., Grzegórzki 1540 wg., Słotwina-Brzesko 1460 wg., Przemyśl 1443 wg., Gródek Jagielloński 1125 wg., Jarosław 1122 wg., Jasło 1050 wg., Sokal 1170 wg., Stanisławów 1070 wg., Nadbrzezie 1010 wg.

Miejscowości zaś, które sprowadzają mniej, niż 1000 wg., ale po kilkadziesiąt i kilkaset, liczymy na s e t k i w n a s z y m k r a j u, a wstyd powiedzieć, że prawie niema takiej miejscowości, do którejby węgla pruskiego nie sprowadzano, podczas, gdy węgiel krajowy, zwłaszcza we wschodniej Galicyi, jest „białym krukiem“.

Produkcya węgla kamiennego w kraju wynosiła w ostatniem dziesięcioleciu jak następuje:

Rok	1901	9,870.554 ton	Rok	1907	13,668.961
„	1902	8,643.530 „	„	1908	12,762.593
„	1903	8,155.321 „	„	1909	11,755.985
„	1904	9,884.384 „	„	1910	13,600.000
„	1905	11,182.009 „	„	1911	16,550.000
„	1906	13,036.862 „			

Konsumcya i jej pokrycie były od r. 1906 następujące:

Konsumcya:

1906	=	2,122.000 ton
1907	=	2,611.000 „
1908	=	2,788.000 „
1909	=	2,861.000 „
1910	=	2,655.000 „ *)
1911	=	3.110.000 „

Węgiel krajowy:	Węgiel pruski:
1,290.000 ton	832.000 ton
1,340,000 „	1271.000 „
1,260.000 „	1528.000 „
1,145.000 „	1716.000 „
1,210.000 „	1445.000 „
1,490.000 „	1620.000 „

Konsumcya wzrosła tedy od roku 1906 o 1 milion ton, a z tego wzrostu przypada tylko 200.000 ton na produkt krajowy, a niestety 800.000 ton na węgiel pruski.

Co do produkcyi węgla brunatnego, który co do jakości przewyższa znacznie czeski węgiel brunatny, to ta na razie ma znaczenie czysto lokalne, chociaż cyfra roczna tej produkcyi jest dosyć już poważna gdyż dochodzi do przeszło 5000 wagonów.

* * *

Biorąc rok 1910 za podstawę badań odnośnie do zbytu węgla krajowego, widzimy, że kopalnie galicyjskie, chcąc umieścić swą skromną produkcyę, musiały przeszło 6000 wagonów wywieść poza kraj, po cenach niższych, niż koszta produkcyi, a przeszło 10.000 wagonów o wartości 1 miliona koron wyrzucić na zwał (hałdę), podczas gdy ludność naszego kraju przeszło 160 tysięcy wagonów węgla sprowadza z Prus i to co najmniej w 3/4 gatunkach bardzo poślednich, przeważnie od węgla krajowego g o r s z y c h.

Negatywny bilans kraju wzrasta stale. I tak, za węgiel pruski płaci kraj obcym, wrogim nam producentom przeszło 24.000.000 K rocznie, przyjmując przeciętnie cenę węgla pruskiego loco kopalnia — tylko 150 K za wagon. Koleje zaś pruskie za wywóz tego węgla do granicy austryackiej zarabiają od nas przeszło 2,500.000 K.

Płacona tedy przez nas kontrybucya Prusakom wynosi rocznie 26,500.000 K w gotówce i w wielotysiężnych rzeszach robotników, które się wywozi do Prus na pracę w tamtejszych kopalniach w daleko gorszych warunkach, niż w kraju, a więc na poniewierkę.

Gdybyśmy ową ilość węgla, którą z Prus importujemy, sami w kraju wydobywali, to moglibyśmy zająć przeszło 8000 robotników więcej, gdyż jeden robotnik wydobywa rocznie przeciętnie około 20 wg. węgla. Owych 8000 robotników zarabiałoby w kraju blizko 7,000.000 K, nie wysługując się obcym i nie wynaradawiając się.

*) Konsumcya r. 1910 zmalała chwilowo z powodu wprowadzenia masowego opału ropą, tak na kolejach, jak i w przemyśle wskutek nadmiaru produkcyi ropy.

Gdyby nie to nieoględne, niczem nieusprawiedliwione postępowanie ogółu, byłby kraj nasz co roku o przeszło 30,000.000 K bogatszy.

Nie od rzeczy będzie zwrócić tu także uwagę na ten moment, że kraj, posiłkujący się obcym surowcem, w razie jakichś zawikłań politycznych, któreby wstrzymały import węgla dla Galicyi, narażony będzie na ekonomiczną katastrofę wprost nieobliczalnych rozmiarów.

Przyczyny tego smutnego stanu rzeczy dadzą się podzielić na dwie grupy:

1. przyczyny, zależne od producentów, tj. od kopalń; 2. przyczyny, tkwiące w konsumentach.

Co do p i e r w s z e j g r u p y, to przedewszystkiem brak jednolitej organizacyi sprzedaży, brak kupieckiego ducha, jednem słowem gospodarka z dewizą: „J a k o ś t o b ę d z i e“.

Co do d r u g i e j g r u p y, to najczęściej niczem nieuzasadnione uprzedzenie do węgla krajowego, w wielu wypadkach bezmyślność, a niestety także i brak ekonomicznego patryotyzmu, przedewszystkiem zaś bardzo słabe zainteresowanie się ogółu tą doniosłą dla kraju sprawą. C. d. n.

Z giełdy.

Wiedeń, 7 października.

Na giełdzie wiedeńskiej ostatnie dni ubiegłego tygodnia przyniosły znów silną haussę. Publiczność, która jeszcze dnia 1-go października na wieść o mobilizacyi na Bałkanie w panicznym strachu pozbywała się swoich akcyi, już od czwartku z takim samym gorączkowym pośpiechem zaczęła nabywać je na nowo. Ze wszystkich stron Austryi nadchodziły znów zlecenia kupna w wielkiej ilości, a wskutek tego kursy wielu papierów w ostatnich dniach tak samo podskokowo szły w górę, jak przedtem raptownie spadały. Do soboty wieczora niektóre papiery zbliżyły się już znacznie do swego kursu z przed 1 października, inne zaś szybko szły tą samą drogą. Zdawało się też, że jeszcze jeden lub dwa dni takiej tendencyi zwyżkowej, a z „kurszettlu“ zniknie wszelki ślad ostatniej gwałtownej deruty i że na nowo wrócą poprzednie niezdrowe stosunki. Cały ten ruch sprawiał wrażenie, jakoby spekulująca publiczność doszła do przekonania, że panika, która ją ogarnęła na wieść o mobilizacyach na Bałkanie, była błędem, który jaknajrychlej naprawić należy i to naprawić — z „okładem“, bez najmniejszego względu na zawsze jeszcze bardzo niepewną sytuacyę na Bałkanie.

Zwrot ten w niemałej mierze spowodowany został wieściami o rzekomo już dokonanem zawarciu pokoju między Turcyą a Włochami. Fakt ten uważano za tak doniosły dla dalszego ukształtowania się sytuacyi politycznej, że na groźną zawieruchę na Bałkanie już mniej reagowano. Niemało też na ogólne polepszenie się kursów wpłynęły sprawozdania z dziedziny przemysłu, wykazujące stałą dobrą konjunkturę. Relacye takie nadchodziły i nadchodzą także z Niemiec, gdzie ogólna konjunktura również przedstawia się niemal świetnie i rokuje także dobre widoki na przyszłość.

W ostatniej dopiero chwili na usposobienie na giełdzie oddziaływać zaczęły nieco osłabiająco ogłoszone w Bułgaryi i Serbii m o r a t o r y a. Trudności, a nawet straty, jakiemi grożą one wielu gałęziom przemysłu, eksportującym swoje wyroby na Bałkan, mogą, w razie przedłużenia się obecnej burzy, przybrać znaczne rozmiary. I dopiero wzgląd na to spowodował pewne osłabienie wytwarzają-

cego się na nowo rozmachu spekulacyjnego. — W dniu wczorajszym też usposobienie na giełdzie tutejszej było znów mdłe i dopiero później nieco się polepszyło.

Na giełdzie zbożowej w Budapeszcie, mimo chwilowego, alarmami wojennymi spowodowanego wzrostu kursów, w obrocie efektywnym ubiegłego tygodnia większe ożywienie nie nastąpiło, a ceny nie zawsze dotrzymywały kroku zwyżce kursów. W handlu terminowym wysunął się na pierwsze miejsce o w i e s na październik, który nawet usunął na plan dalszy żyto na październik. Co do pszenicy na październik nastąpiły znaczne wypowiedzenia. Ostateczne awanse tak się przedstawiają: dla pszenicy na październik 35 hal., na kwiecień 29 hal., a dla żyta na październik i kwiecień mniej więcej 25 hal. Najwięcej zyskał owies, bo na październik 1·11 kor., a na kwiecień 44 hal. Kukurudza na maj, jakkolwiek na razie nie odgrywa ważniejszej roli, zyskała 11 hal.

— Wszechświatowy urodzaj chmielu. Urodzaj chmielu na kuli ziemskiej przedstawia się w rb. i w latach poprzednich jak następuje:

	r. 1910	r. 1911	r. 1912
w Rosyi	60	63	79
„ Niemczech	408	212	406
„ Austryi	345	191	368
„ Francyi	55	26	55
„ Belgii	60	50	65
„ Anglii	302	330	380
w Europie	1,230	872	1,353
„ Stanach Zjedn.	387	400	410
„ Kanadzie	—	5	5
„ Australii	15	15	15
Ogółem	1,632	1,292	1,783

Nowe organizacye handlowe.

Organizacya zbytu i skupu kości.

Z inicyatywy Centralnego Związku galic. przem. fabr. odbędzie się dzisiaj dnia 8. października w Instytucie technologicznym lwowskiej Izby handl. i przem. konferencya w sprawie organizacyi zbytu i skupu kości.

Konferencya ta ma na celu zapewnić lwowskim przemysłowcom masarskim zbyt kości a to po cenie i na warunkach znacznie lepszych aniżeli te, które miejscowi masarze dotychczas otrzymywali. I tak uzyskaliby lwowscy masarze na wypadek przyjścia do skutku zamierzonej organizacyi możność osiągnięcia ceny o sto procent wyższej a więc podwójnej w porównaniu z tą, którą dotychczas płacono. Niemniej cena ta dałaby się utrzymać przez cały rok, a partye kości w ilościach ponad 500 kilogramów odbierałaby strona kupująca własnym kosztem i własnymi ludźmi.

Przemysłowcy masarscy skorzystają niechybnie z tej nadarzającej się sposobności, a to tem bardziej, że nie zachodzi obawa, aby strona kupująca usunąwszy konkurencyę od skupowania kości, obniżyła później cenę, gdyż kości mają zawsze i stale zapewniony zbyt i znajdą zawsze chętnych odbiorców. Ponadto przedstawia dla masarzy znacznie większą korzyść możność zbytu kości firmie poważnej, aniżeli drobnym pośrednikom, oraz możność zbytu kości w miejscu aniżeli na prowincyi, a to ze względu na okoliczność, że przez większą część roku kości nie nadają się ze względów sanitarnych do transportu, co może przemysłowców masarskich narazić łatwo na znaczne kłopoty i zawody.

Wreszcie nie bez znaczenia jest okoliczność, iż transakcya dokonana pod egidą instytucyi służących interesom przemysłu, daje masarzom pewną rekojmię, że interesy ich będą należycie chronione, której to rękojmi nie dają zupełnie stosunki z pośrednikami jako dorywcze i wyzyskujące chwilową sytuacyę masarzy.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" można rozpocząć każdego dnia.

Kartele i trusty.

Kartel fabryk zapałek na Węgrzech na razie nie przyjdzie do skutku! Rokowania podjęte w celu utworzenia kartelowej organizacyi węgierskich fabryk zapałek rozbiły się. W toku tych rokowań obliczono, że na zrealizowanie dotyczącego projektu potrzebaby co najmniej kapitału 10 do 12 mil. koron, tymczasem wobec dzisiejszych stosunków na targu pieniężnym o korzystnem uzyskaniu takiej kwoty nawet myśleć nie można. I wobec tego projekt utworzenia kartelu odroczono na czas nieokreślony.

Szkolnictwo zawodowe.

Uzupełniająca szkoła przemysłowa (zawodowa) dla uczniów fryzyerskich we L w o w i e, rozpoczyna z dniem dzisiejszym trzeci rok istnienia. Nauka teoretyczna odbywa się w szkole miejskiej św. Anny, nauka praktyczna w Instytucie technologicznym. W skład grona nauczycielskiego szkoły wchodzą: dyr. Moniak (rysunki), prof. Koza i Patykiewicz (języki i stylistyka), przełoż. Czaczkes, Borycki, Bürger i Jamroż (golenie, strzyżenie, fryzowanie i perukarstwo), dr. Frankowski (hygiena), dr. Ruebenbauer (towaroznawstwo), instruktor Hoszowski (ustawa przemysłowa) i Eile (ustrój państwa i władz).

Mimo usilnych i ofiarnych starań stowarzyszenia zaledwie jedna trzecia terminujących uczniów wpisała się do szkoły. Winę w tym względzie ponoszą w pierwszym rzędzie majstrowie, trzymający uczniów, którzy stale narzekają na brak ukwalifikowanych sił pomocniczych, a nie korzystają z możności kształcenia swego personalu ogólnie i zawodowo.

Licytacye i dostawy.

Magistrat lwowski ogłasza: W celu oddania w przedsiębiorstwo r o z w ó z k i m a t e r y a ł ó w d r o g o w y c h z dworców kolejowych, względnie z deponii na Persenkówce po ulicach miasta Lwowa w r. 1913, a to około 2500 normalnych wagonów kolejowych kamienia łamanego, około 375 wagonów kolej. pieńków lub kostek, około 375 wagonów szutru, około 25 wagonów krawężników i około 1000 metrów sześciennych żwiru kopanego, rozpisuje niniejszem magistrat publiczną ofertową licytacyę, która odbędzie się w czwartek dnia 7 listopada 1912 o godzinie 12-ej w południe w III. Departamencie magistratu. Warunki licytacyjne przejrzeć można w miejskim Urzędzie budowniczym przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Z instytucyi finansowych. Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wykazywał z dniem 30 września 1912 r. stan wkładek na książeczki wkładkowe w kwocie K 2,679.083·19, w rachunku bieżącym w kwocie 24,553.040·13, razem K 27,232.123·92.

Krajowe wody mineralne na kolejach. Restauracye kolejowe i wozy restauracyjne zobowiązane są przez ministerstwo kolejowe do utrzymywania następujących krajowych wód mineralnych: krynicką, szczawnicką, burkucką i krościeńską. Należy tylko żądać a restaurator musi każdej z nich gościowi dostarczyć. Do obowiązków obywatelskich każdego, kto ma zamiar pić na kolejach wodę mineralną, należy, aby nakaz ministerstwa kolejowego znalazł u niego poparcie przez stanowcze i bezwzględne żądanie podania wymienionych wód krajowych.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa — za 50 kg.

Od 30 września do 6 października 1912.

Pszenica od 10·50 do 10·80. Żyto od 8·75 do 9·10. Jęczmień brow. od 9·00 do 9·50. Jęczmień pastew. od 8·30 do 8·70. Owies od 9·00 do 9·30. Hreczka od 0·00 do 00·00. Kukurudza od —·— do —·—. Groch do gotow. od 12·50 do 14·00. Groch pastew. 0·00 do 0·00. Fasola biała od —·— do —·—. Bobik od 8·10 do 8·50 Wyka od 10·50 do 11·00. Łubin gal. od —·— do —·—. Rzepak zim. od 15·50 do 16·00. Rzepak letni od —·— do —·—. Lnianka od —·— do —·—. Nasienie konop. od —·— do —·—. Nasienie lniane od —·— do —·—. Chmiel 1911 od —·— do —·—. Chmiel 1912 od 100·— do 120·—. Nasienie konicz. czerw. od 75·— do 90·—. Nasienie konicz. białej, od 95·— do 118·—. Nasienie konicz. szwedz. od 85·— do 95·—. Tymotka od 25·— do 30·—. Siano lepsze od 3·65 do 3·90. Siano gorsze od 3·00 do 3·50. Otawa od 0·— do 0·—. Siano z koniczyny 5·50 do 6·00. Słoma okłotowa od 3·00 do 3·20. Słoma mierzwiasta od 2·80 do 3·00. Kartofle jadalne od 2·25 do 2·50. Kartofle gorzelniane od 0·00 do 0·00. Nafta zwykła od 14·50 do 15·—. Nafta salonowa od 16·— do 17·—.

Ropa borysławska za 100 kg. od 5·36 do 5·41. Drzewo opałowe twarde od 0·00 do 0·00. Drzewo opałowe miękkie do 0·00. Mąka pszenna od 36·00 do 38·—. Mąka pszen. 0 od 36·00 do 38·—. Mąka pszenna 1 od 35·00 do 37·—. Mąka pszenna 2 od 34·00 do 36·—. Mąka psz. 3 od 33·00 do 35·—. Mąka psz. 4 od 32·00 do 34·—. Mąka pszenna 5 od 31·00 do 32·—. Mąka pszenna 6 od 28·00 do 31·00. Mąka pszenna 7 od 24·00 do 25·00. Mąka pszenna 8 18·00 do 20·00. Mąka żytna 0 od 30·50 do 31·00. Mąka żytna 1 od 29·00 do 30·00. Mąka żytna 2 od 18·00 do 20·00. Mąka żytna 3 od 00·00 do 00·00. Otręby pszenne od 12·25 do 13·00. Otręby żytne od 12·50 do 13·00. Spirytus kontyngentowy od 63·50 do 64·50. Spirytus nadkontyngentowy od 43·50 do 44·50.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.
Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

3 pokoje na biuro w śródmieściu do wynajęcia. Elektryczne oświetlenie, komfortowe urządzenie. Wiadomość w Administracyi „Gazety Wieczornej", lub u dozorcy domu przy ul. Sykstuskiej l. 19. 5419

3, 4 do 7 pokoi z przynależnościami, komfort, elektryczne kandelabry, gaz, ulica Grunwaldzka 7 (boczna Listopada). 5517

Kopernika 11 zaraz
a) w mezaninie i na I. piętrze po dwa mieszkania — każde z 6 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju służbowego, spiżarki, kuchni, 3 klozetów.
b) w oficynie na I. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia — tudzież dwa pokoje, łazienka.

Kraszewskiego 21
od listopada
a) na I.-em piętrze 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka — i 3 pokoje z takiemi przynależnościami — albo 9 pokoi.
b) na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia.
c) w parterze 2 pokoje z przedpokojem. 3600
Wszędzie instalacye elektryczne i gazowe.

LOKAL sklepowy z mieszkaniem o 2 pokojach i kuchni do wynajęcia. Cena bardzo przystępna. Szpitalna 2. 3723

Zielona 52
3, 4 pokoje, kuchnie, pokój kawalerski, z największym komfortem, do wynajęcia. 5558

Sklep z wykwintnem urządzeniem w śródmieściu, przy pryncypalnej ulicy, zaraz do wynajęcia. Bliższych informacyi udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Pańska 11. 3580

Fredry 2 róg Batorego
(Dom czerwony)
Mieszkania pierwszorzędne po 5—6 pokoi z przynależnościami, ewentualnie 13 pokoi z pokojami służbowymi na bank lub instytut. System kurytarzowy. Centralne ogrzewanie. Winda. **Sklepy** z tylnemi ubikacyami na pokoje do śniadań i rozmaite składy. 5555

Posady i prace

500 Koron ofiaruję za ułatwienie otrzymania posady urzędnika w autonomicznej instytucyi. Dyskrecya zapewniona pod słowem honoru. Zgłoszenia: „Eska" w Admin. „Gazety Wieczornej". 5429

Zdolny buchalter-bilansista poszukuje zajęć popołudniowych. Świadectwa pierwszorzędne, wymagania skromne. „Bilansista" w Admin. „G. W." 5420

Buchalter, specyalista w dziale księgarsko-wydawniczym, koresponduje biegle po polsku i niemiecku, pisze na maszynie, poszukuje posady stałej, lub na parę godzin popołudniowych. Łaskawe zgłoszenia „Uniwersalista", restante, główna poczta Lwów. 5475

Koncypient adwokacki z prawem substytucyi i 2-letnią praktyką, poszukuje posady w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia: „Kandydat", do Administracyi „G. W." 5478

Kupno i sprzedaż

Rydze kiszone, faska 5 kg. K. 5·—, Rydze marynowane, faska 5 kg. K. 5·50. Powidła śliwkowe, faska 5 kg. K. 4·50. Grzyby suszone, same białe czapeczki, 1 kg. K. 7·50. Gogoce do smażenia, faska 5 kg. K. 3·50. Wysyłka franko za zaliczką. A. Singer, Kosów. 5553

Pies łańcuchowy dwuletni, duży, czujny, dobry stróż domu, sprzedam za 20 koron Stanisław Roman, folwark Dąbrówka, poczta Stawczany. 5554

Wyborowe masło
DESEROWE i KUCHENNE
dostarcza
ZWIĄZEK MLECZARSKI
we Lwowie
ulica Kopernika l. 11
pozostający pod patronatem Wydziału krajowego.
3395 Telefon 1489.

Zwijam handel
sprzedaję
za bezcen
bardzo krótki czas.
Dobrzański
3615 Sobieskiego 2.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Wszelkich tłumaczeń z polskiego na francuski i z francuskiego na polski, podejmuje się dyplomowana nauczycielka francuskiego. Przekład bardzo dobry, szybki i tani. Zgłoszenia: Friedrichów 12, II. piętro, między 10 a 12. 5559

Ogłoszenia rozmaite

WŁADYSŁAW SZAYNOK
Rządownie upoważniony inżynier budowy maszyn i budowli fabrycznych
w RZESZOWIE
Do zakresu działania należy: Projektowanie zakładów przemysłowych, oraz opracowywanie rachunków rentowności. Zastępstwo interesów kupującego przy zawieraniu umów o dostawy maszynowe, oraz interwencya przy odbiorze tych robót. Nadzór nad budową zakładów przemysłowych. Wydawanie orzeczeń w sprawach przemysłowych, oraz wykonywanie pomiarów sprawności motorów, palenisk i urządzeń fabrycznych. 2785

Przystojny, starszy mężczyzna, kawaler, na wyższem stanowisku, ożeni się z panną, lub młodą wdową z posagiem. Wymagana inteligencya, dobre pochodzenie i ogłada towarzyska. Łaskawe zgłoszenia ewent. z fotografiami pod „Seryo" do Adm. „Gazety". 5424

TRYUMF! Najidealniejszy proszek do mycia i pielęgnowania włosów blond i ciemnych oddzielnie. 3551
Proszek Tryumf wszędzie do nabycia.
Cena 30 hal.
Apteka pod „Białym Orłem",
Kraków, Rynek gł. 45.

Polska fabryka
czekolady, cukrów, herbatników i albertów
ADAMA Piaseckiego
W KRAKOWIE
3666
poleca się życzliwemu poparciu PT. Publiczn.

Tapicer-Dekorator
przyjmuje roboty meblowe, tapetowania i dekoracyjne w miejscu i z prowincyi.
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.
5546

Każdy Polak powinien żądać i prenumerować bogato ilustrowany dwutygodnik „Polskie Universum". Prenumerata roczna K. 5·—, półroczna K. 2·50. Adresować: „Polskie Universum", Lwów, ul. Lenartowicza 9. 5556

Wskutek powiększenia
ZMIANA LOKALU.
Eugen. Maryan UNGER
Lwów, Chorążczyzny 7.
Dom Tow. mus.
WŁASNEGO WYROBU PIECZĘCIE
kauczukowe i metalowe
HERBY — NAPISY — MEDALE
ODZNAKI Emali. 3217
MONOGRAMY
Najnowsze maszyny elektr.

Ces. król. uprzywil.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE:
w Krakowie,
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 10,300.000 koron
Listy hipoteczne 209,000.000 kor.

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kantor wymiany

Kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
— po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. —

Zlecenia giełdowe
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej
Lokacyi Kapitałów.

Wszelkie Kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy
przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4¼ od sta, wydaje na wkładki
książeczki.
Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

Schowki depozytowe (Safe deposits)

2014

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie — bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. —

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd. **Dworzec główny.** Przyjazd

rano	przed-połud.	popoł.	wiecz.	noc		rano	przed-poł.	popoł.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·45	8·50*	1·30*A	5·40	9·50
—	8·35	2·05	7·00*	12·35*	Kraków	7·25	10·05	1·10*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	2·00	—	—
—	—	3·45	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·25M	—
6·10	10·35	2·16*	8·40	11·13	Podwołoczyska	7·20	11·30	2·15*	5·30	10·30
—	—	2·27	—	—	Krasne	—	10·48†	1·50	10·10	—
—	—	2·50	—	—	Krasne	—	—	—	—	—
6·10	9·15*	2·25*	—	.11·—	Czerniowce	8·05	—	1·55*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	5·15	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	7·40	10·25	—	—	—
—	—	—	6·28	—	Kołomyja	—	—	—	5·45	—
6·00	7·30	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	4·25	6·45	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·58	9·05	3·50	—	10·56	Sambor	7·50	9·55	2·10	8·30	—
6·58	9·05	2·40D	3·50	10·56	Lubień	7·50	9·55	1·40	9·00	12·45D
6·58	9·05	—	3·50	—	Sianki	—	9·55	1·40	9·00	—
7·35	—	2·21	8·00	11·35E	Rawa ruska	7·10	—	1·25	7·57	—
7·35	—	2·21	—	—	Bełzec	—	—	1·25	7·57	—
7·35	—	2·21	8·00	—	Sokal	7·10	—	1·25	7·57	—
6·02	10·05F	12·30H	4·21L	8·35A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·35G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·35	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·40	10·15J	1·26C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·40	—	—	5·45	—	Jaworów	8·12	—	4·20	—	—
—	—	5·55	4·53	—	Podhajce	—	11·10	—	10·20	—
5·56	—	—	4·53	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·55	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·01	—	6·30	—
					Podzamcze.					
6·25	10·55	2·29*	9·01	11·30	Podwołoczyska	7·01	11·11	1·36*	5·10	10·12
—	—	—	—	—	Podwołoczyska	—	—	2·00	—	—
—	—	2·42	—	—	Krasne	—	—	—	—	10·31
6·09	—	3·07	5·15	—	Podhajce	—	10·49	—	6·29	10·01
6·09	—	1·21	5·15	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
					Łyczaków.					
6·28	—	—	5·36	—	Podhajce	—	10·31	6·11	9·41	—
6·28	—	1·40	5·36	10·59K	Winniki	7·08	10·31	6·11	9·41	11·43K

* pociąg pospieszny. † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 31/8. B od 16/6 do 8/9 w niedziele i święta. C od 5/5 do 8/9 w niedziele i święta. D od 12/6 do 8/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codzienie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 1/5 do 15/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pociąg pospieszny odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2·16 po południu do Podwołoczysk; odjeżdża z peronu, 2 schody II.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2·50 po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejście przez schody IV, peron 4.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2·35 po południu do Brzuchowic, odjeżdża z peronu 3, schody III. 2013

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa". ul. Sokoła l. 4.